Cena 10 groszy.

...istracja Tel. 183-40, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 283. Łódź niedziela 11 pazdziernika 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 8 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008

Pogrzeb premiera Goemboesa

STUTYSIĘCZNY TŁUM NA ULICACH.

BUDAPESZT, 11,10 — Wczoraj odbyły się w Budapeszcie uroczystości pogrzebu premiera Goemboesa. Na wszystkich budynkach stolicy Węgier powiewają żałobne chorągwie. We wszystkich urzędach i szkołach ustała praca, ludność odświętnie ubrana wyległa na miasto.

Olbrzymie chorągwie żałobne widnieją na gmachu parlamentu. W sali kopułowej wokół trumny Goemboesa złożono setki wieńców. Po obu stronach katafalku trzyma straż gwardia parlamentarna.

Przed godz. 10 przybyła rodzina zmarłego, zajmując miejsca po lewej stronie katafalku. Za nią przedstawiciele państw obcych przedstawiciel rządu polskiego szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. min. Łepkowski, kanclerz Schuschnigg, premier Georing, min. Ciano i inni. Punktualnie o godz. 10-ej przybył regent Horthy, zajmując miejsce obok rodziny zmarłego. Z chwilą przybycia regenta rozpoczęto ceremonię załobną. Po odśpiewaniu chorału żałobnego przez chór opery królewskiej, przemówił biskup ewangelicki Raffay, podnosząc nieśmiertelne zasługi zmarłego. Po krótkiej modtlitwie wśród grobowej ciszy zabito wieko trumny, po czym odśpiewaniem pieśni żałobnej zakończono ceremoniał kościelny.

Przed katafalk wystąpił zastępca premiera min. Daranyi, wygłaszając podniosłe przemówienie. Przy dźwiękach marsza żałobnego wyniesiono trumnę i umieszczono ją w karawanie.

W międzyczasie uformował się pochód Czoło pochodu stanowił oddział policji konnej, po czym postępowały dwa szwadrony kawalerii, batalion piechoty, orkiestra wojskowa, następnie żołnierz niosący krzyż, a za nim 16-tu żołnierzy niosących odznaczenia zmarłego. Za nimi długi szereg wozów z wieńcami. Następnie szła delegacja wieśniaków, niosąca ziemię z rodzinnej wsi Goemboesa, a za nią duchowieństwo ewangelickie. Za duchowieństwem jechał karawan ze złokami Goemboesa, otoczony szpalerem żołnierzy pod dowództwem oficera, po czym w pewnym oddaleniu — regent Horthy. Za regentem szli przedstawiciele państw obcych. W chwili ruszenia konduktu, tj. o godz. 11,30 we wszystkich fabrykach stanęła na 10 minut praca, zamarł również ruch kolejowy i tramwajowy. Nieskończenie długi kondukt pogrzebowy po godz. 1-ej przybył na cmentarz gdzie odbył się ostatni akt żałobnej uroczystości. Po czym po salwie honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu.

Szczęście sprzyja graczom kolektury
B. BONCZYKA
Łódź, Piotrkowska 117, tel. 248-68
Ostatnia, wielka wygrana
zł. 100.000.—
jest tego najlepszym dowodem
Kup zawczasu ŁOS
do I Klasy 37 Loterii

40 milionów lirów na budowę nowych lotnisk

RZYM, 11,10 — Agencja Stefani podaje: Wczoraj rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym duce, jako minister sił zbrojnych, poinformował radę o rozwoju przygotowania wojskowego w ostatnim czasie. Komisariat generalny do spraw fabrykacji materiału wojennego sprawuje kontrolę nad 1200 fabrykami przemysłu wojennego.

Co się tyczy spraw lotnictwa, rada wyasygnowała na roboty ziemne 40 milionów lirów, które przeznaczone zostały na budowę nowych lotnisk wzdłuż morza Adriatyckiego, Tyreńskiego, Sardynii i Sycylii. Budowa aparatów osiągnęła liczbę zadawalającą, ale jeszcze nie wystarczającą według ustalonych planów.

Na mocy powziętych przez radę ministrów zarządzeń, personel marynarki również się zwiększy do przeciętnej liczby 60 tys. ludzi, zgodnie z obecnymi planami budowy jednostek morskich. Liczba zgłoszeń ochotników do dywizji grenadierów sabaudzkich, która tworzyć będzie garnizon w Addis Abebie, przekroczyła już 26 tysięcy. 30 batalionów czarnych koszul wcielanych jest do armii kolonialnej.

ZAJĘCIE MANILBY.

Klucz do Malagi w rękach powstańców.

W przededniu generalnego ataku na Madryt.

GIBRALTAR 11.10. — Reuter donosi, że sytuacja w Maladze staje się z godziny na godzinę coraz bardziej rozpaczliwa. Uchodźcy angielscy, którzy przybyli do Gibraltaru na pokładzie torpedowca „Ardent" oświadczają, że codzienne bombardowania lotnicze wywołują panikę w Maladze. W mieście pozostali tylko mężczyźni. Kobiety i dzieci schroniły się po okolicznych wsiach.

JAKIEMI SZLAKAMI PÓJDZIE OFENSYWA?

BURGOS, 11,10. — Korespondent Havasa podaje, że gros armii powstańczej jest w przededniu przejścia do ataku na Madryt. Wojska zostały już skoncentrowane, materiał wojenny zgromadzony, a pozycje wypadowe zajęte. Oczekują tylko na rozkaz rozpoczęcia ofensywy. Zdaniem kół poinformowanych, opóźnienie o jeden lub dwa dni może tylko spowodować akcja, prowadzona na zachód od Madrytu pod Sierra Gredos przez kolumny piechoty i kawalerii pod dowództwem plk. Monastezio. Jak się zdaje, ... San Martin de Valde Iglesias.. Osią tego ataku byłaby droga, prowadząca z tego miasta do drogi Madryt — Talaresa o 13 km. od stolicy. Przyjmując, że armia płk. Monastezio nie będzie prowadziła ataku wprost, jest rzeczą możliwą, że skieruje się ona na północny wschód, zostawiając za sobą rejon Escurial i okazując w ten sposób wielką pomoc akcji wojsk, których punktem wyjścia będzie Sierra Guadarrama.

DALSZE SUKCESY POWSTAŃCÓW.

RABAT, 11,10. — Radiostacja powstańcza komunikuje: na odcinku Avila wojska powstańcze zajęły San Juan del Anova i Baranche. W ten sposób cały górny bieg rzeki Alberche znajduje się w rękach powstańców.

Na froncie południowym ruchoma kolumna powstańcza miała zdobyć Alagro w prowincji Ciudad Real. Miejscowość Villaci — Viosa została zdobyta wczoraj.

Z Malagi donoszą o zajęciu przez powstańców miejscowości Manilba, która jest kluczem do Malagi.

POMOC U WRÓT MIASTA OVIEDO.

SEVILLA, 11.10 — Radiostacja powstańcza komunikuje: potwierdza się wiadomość, że piloci lotniska Getafe odmówili już kilkakrotnie wyprowadzenia swoich samolotów dla obrony Madrytu w chwili bombardowania miasta przez powstańców.

Wojska powstańcze zdobyły bez trudności miasto Sotilio. Po pierwszym ataku oddziały wojsk rządowych rzuciły się do ucieczki, pozostawiając 400 karabinów, cztery karabiny maszynowe i skrzynie z kow ... ciu przeszła na stronę powstańców.

Na froncie Asturii kolumny powstańców, idące z prowincji Galicji, odparłszy wszystkie napotkane oddziały wojsk rządowych, znajdują się u wrót miasta Oviedo.

KARA ŚMIERCI ZA OBOJĘTNOŚĆ.

SEVILLA, 11.10 — Niedawno lotnicy narodowi zaatakowali premiera rządu madryckiego Largo Caballero w drodze z Aranjuezu do Madrytu. Premier, który jechał samochodem, musiał wysiąść z wozu i ukrywał się pod mostem. Incydent ten miał bardzo ciężkie konsekwencje dla lotników rządowych z lotniska Getafe. Kilku z nich skazano na śmierć za to, że pomimo, iż widzieli zbliżające się samoloty przeciwnika nie pośpieszyli z pomocą premierowi.

——:0:——

JEDWABIE i NICI do szycia i cerowania.
„TRZY LILJE" KRN
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Zamknięcie „Bridge Clubu" w Warszawie.

WARSZAWA, 11.10 — Władze śledcze rozwiązały i zamknęły „Bridge Club" mieszczący się przy ul. Chłodnej. Stwierdzono iż Bridge Club służył do czerpania zysku dyrektorowi i innym osobom.

KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ
WŁADYSŁAWA CIANCIARY
ŁODZ, PIOTRKOWSKA 91, tel. 244-84

Organ sfer konserwatywnych za dewaluacją złotego.

WARSZAWA, 11. 10. — Dziennik „Czas" organ sfer konserwatywnych wypowiada się za dewaluacją złotego w celu włączenia naszej gospodarki do ogólnoświatowej. „Czas" podkreśla „rozmiary odpowiedzialności ministra skarbu" za decyzję o niedewaluowaniu złotego i mocno kwestionuje jego „optymizm walutowy".

NOWA DEWALUACJA FUNTA I DOLARA?

BERLIN, 11.10 — Prasa niemiecka notuje pogłoskę, podaną przez szwajcarską agencję City, przewidującą nową dewaluację funta angielskiego i dolara amerykańskiego. Kurs funta miałby być obniżony od 10 do 15 procent. Przeprowadzenie tej nowej dewaluacji nastąpić miałoby pomimo układu walutowego francusko-angielsko-amerykańskiego i to w bliskim terminie. Wedle informacji z tego samego źródła w kołach szwajcarskich przypuszczają jednak, że St. Zjednoczone nie zdecydują się na nową dewaluację dolara.

przy uporczywych BÓLACH GŁOWY stosuje się proszki «PSZCZÓŁKA»



Prezydent R. P. i gen. Śmigły Rydz na uroczystościach kawaleryjskich w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 11,10 — 15 bm. w rocznicę powstania centrum wyszkolenia kawaleryjskiego w Grudziądzu odbędą się w Grudziądzu wielkie uroczystości wojskowe. Mszę polową odprawi ks. biskup polowy Gawlina. Uroczystość zaszczycą swą obecnością Prezydent RP. i generał Śmigły Rydz. Po rewii Prezydent RP. przyjmowany będzie na ratuszu celem przyjęcia hołdu społeczeństwa. W uroczystościach weźmie udział 1000 oficerów, wychowanków grudziądzkiego centrum wyszkolenia.

Wyjazd delegacji polskiej do Paryża.

Przed finalizacją pożyczki kolejowej.

WARSZAWA, 11,10 — Wczoraj wyjechała do Paryża delegacja polska na posiedzenie komitetu dyrekcyjnego towarzystwa kolejowego francusko - polskiego w składzie następującym: wiceministrowie Bobkowski i Piasecki, dyrektor departamentu pieniężnego w Min. Skarbu Baczyński i naczelnik wydziału kredytu zagranicznego w tymże ministerstwie Domaniewski. W posiedzeniu komitetu wezmą również udział przedstawiciele koncernu francuskiego Schneider — Creusot, finansującego budowę magistrali węglowej Śląsk—Gdynia. Tematem rozmów mają być sprawy związane ze sfinalizowaniem pożyczki kolejowej na dalszą rozbudowę wymienionej magistrali. Posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek 12 bm.

PRZYSZŁOŚĆ zapewnisz sobie i swojej rodzinie kupując Los w Szczęśliwej Kolekturze
Teodor Kurzweg
Łódź, Główna 1 ?

UCZNIOWI GROZI KARA ŚMIERCI

ZA WYKONANIE WYROKU PARTYJNEGO

LUBLIN, 11.10 — Przed sądem okręgowym w Tomaszowie Lubelskim rozpoczęła się rozprawa przeciwko Włodzimierzowi Stanikowi, uczniowi 8 klasy gimnazjum i Tadeuszowi Królowi, robotnikowi. Obaj wymienieni należeli do komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy. Stanik i Król jednemu ze swoich kompanów, niejakiemu Janowi Miętosowi zarzucili zdradę partyjną i wykonali na nim wyrok śmierci. Miętosa zastrzelił Stanik z rewolweru dostarczonego przez Króla. Obu oskarżonym grozi kara śmierci.

REWIZJA w kancelarii adwokata.

WARSZAWA, 11.10 — W kancelarii adwokata warszawskiego W. dokonał sędzia śledczy w asyście przedstawiciela Rady Adwokackiej rewizji. Rewizja ta stoi w związku z aferą aresztowanego niedawno adw. Rykowskiego. Chodziło o ujawnienie dokumentów dotyczących osoby aresztowanego. Po rewizji sędzia przesłuchał adwokata W. jako świadka.

Aresztowanie pięciu świadków.

Dziś wyrok w procesie krasnostawskim

LUBLIN, 11.10 — W dalszym ciągu procesu o zajścia w Krasnymstawie przesłuchani byli świadkowie, których zeznania obciążają oskarżonych Cieślaka, Lipniewskiego i innych. Świadek Leon Studnicki wskutek złożenia na sprawie zeznań sprzecznych zasadniczo z zeznaniami złożonymi w śledztwie pierwiastkowym, bądź też wyraźnie mijających się z prawdą, na polecenie prokuratora został aresztowany.

Aresztowano również żony oskarżonych Pomianowskiego i Lipniewskiego, oraz jeszcze dwie inne osoby, w związku z zeznaniami niektórych świadków oskarżenia. Chodzi mianowicie o namawianie do fałszywych zeznań, względnie groźby w stosunku do świadków, którzy by zeznawali na niekorzyść oskarżonych.

Zeznania większości świadków odwodowych były mętne i często przeczyły sobie. Na wniosek jednego z obrońców z zeznań kilkunastu świadków zrezygnowano.

W godzinach południowych rozprawę przerwano. W niedzielę nastąpią przemówienia stron i w godzinach wieczornych oczekiwany jest wyrok.

Plany zabudowania 15 arterii komunikacyjnych.

ŁÓDŹ, 11 10 — Na posiedzeniu kolegium Zarządu Miejskiego w związku z zamierzeniami regulacyjnymi miasta uchwalono szczegółowe plany zabudowania 15 arterii komunikacyjnych. Plany te postanowiono wyłożyć do publicznego przeglądu na okres 2 tygodni od dnia podania uchwały do wiadomości publicznej.

Dr med.
A. KLESZCZELSKI
Chirurg — urolog
przeprowadził się na
Al. Kościuszki 60. tel. 174-99.



to los I klasy z kolektury
„ALJOT" J. Horodyska i S-ka
WARSZAWA, Senatorska 37.
Gdzie już dwa razy padł MILION
Zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą P. K. O. Nr. 10297

Tysiąc sezonowców ma otrzymać wymówienie.

ŁÓDŹ, 11,10 — Jak się dowiadujemy w dn. 15 bm. zostaną doręczone robotnikom sezonowym w liczbie przeszło 1 tys. osób wymówienia.

Zwolnieni mianowicie zostaną ci robotnicy na wszystkich działach robót sezonowych, którzy przepracowali czasokres uprawniający do otrzymania ustawowego zasiłku.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA
w Warszawie, Oddział w ŁODZI, ul. Dr. S. Sterlinga 24, tel. 176-71.
WYDZIAŁY: NAUK MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYCH (magisterium biologiczne), NAUK HUMANISTYCZNYCH (kierunki: filozoficzny, historyczny i polonistyczny), PRAWA i NAUK EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH. (magisterium ekonomiczno-społeczne) PEDAGOGICZNY.
Ustawą z dnia 15. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 247) została W.W.P. zaliczona w poczet szkół akademickich.
CZESNE OD 80 — 135 zł. SEMESTR.
Informacje i zapisy w Sekretariacie, codziennie od 16 — 19-ej.



Ostatnia Nowość Angielska

AUTOMAT —6-cio mm. szybkostrzelny i dalekonośny wyrzuc. sam gilz., strzelający do celu metalowemi kulkami lub drobnym śrutem do ptactwa, oksydowany syst. francuski zapewnia zupełne bezpieczeństwo osobiste w domu i podróży, huk ogłuszający. Stanowi rewelację w dziedzinie broni i jest precyzyjnej konstrukcji. Nie zacina się, nie psuje się i może służyć na długie lata. Cena zł. 5.95, 2 szt. zł. 11.50, Automat-bez-mio strzałowy zł. 14. Wg. r. 27. 100 kul „Flobert" zł. 3.65. Szczoteczka do lufy bezpłatnie. Pozwolenie policji niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adres: P. Fabr. Br. E. Jakubński, Warszawa, Leszno 60 E C

Kino-Teatr MIRAŻ
11 Listopada 16
Dziś pocz. o 12

Dziś powtórzenie premiery!
Światowej sławy tenor **Józef Schmidt**
w filmie **„Najszczęśliwszy dzień mego życia"**

Kino-Teatr **METRO**
Przejazd 2.
Pocz. o 12

Ostatni dzień! Poraz pierwszy w Łodzi ulubieńcy publiczności
FLIP i FLAP w najnowszej i najweselszej komedii pt.
Cygańskie dziewczę
Uwaga! Przepiękne melodje, muzyka i śpiew.
Passe partout i bilety ulgowe nieważne.

Kino-Teatr **ADRIA**
Główna 1.
Pocz. o 12

Oba protesty z odpowiedniemi wnioskami odesłane do Urzędu Wojewódzkiego.

ŁÓDŹ, 11.10 —

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem prezesa Vecsilego, na którym omawiano sprawę złożonych protestów w okręgu IV i IX.

Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym przedstawionym przez zainteresowane komisje obwodowe i okręgowe Główna Komisja Wyborcza zaopatrzyła je w szereg uwag, wyjaśniających, że obydwa protesty nie znajdują żadnego uzasadnienia w przepisach dotyczących wyborów samorządowych.

Główna Komisja Wyborcza stwierdziła, że podniesienie zarzutu, że nie wszyscy wyborcy byli umieszczeni na listach nie jest istotne, gdyż był wyznaczony czasokres na sprawdzenie spisów i jeśli obowiązku tego niektórzy wyborcy nie dokonali, to obecny protest jest pozbawiony jakichkolwiek podstaw.

Jeśli chodzi o kartki w kopertach pozostawione z okresu poprzednich wyborów z Nr. 13, to Główna Komisja Wyborcza już w dniu głosowania wydała odpowiednie zarządzenie i żaden taki głos nie został unieważniony. Przeto i ten zarzut jest nie istotny.

Co się zaś tyczy zarzutu, że w jednej nieruchomości mieściły się dwie komisje obwodowe dwóch różnych okręgów, i że to wpłynęło na dezorientacje wyborców, to Główna Komisja Wyborcza stwierdziła, że nad każdym z takich lokali wisiała odpowiednia tablica orientacyjna oraz urzędował woźny, który każdego ze zgłaszających się wyborców należycie informował.

Także i ten zarzut nie wytrzymuje krytyki.

W związku z tym Główna Komisja Wyborcza oba protesty zaopatrzyła wnioskami w kierunku ich oddalenia.

Wczoraj wszystkie akta z okręgu IV i IX wraz z protestami i opinią Głównej Komisji Wyborczej przekazane zostały do Urzędu Wojewódzkiego.

Akta z pozostałych okręgów zostały przekazane do Archiwum Miejskiego.

Nowa odmiana czasownika grać:

Ja gram u Wolanowa ; Wy gracie u Wolanowa
Ty grasz u Wolanowa : Oni grają u Wolanowa
On gra u Wolanowa ; My wszyscy gramy na loterii

u WOLANOWA
Łódź, Piotrkowska 11 i 72, Konto P.K.O. 141795

Ciekawe pokazy w różnych punktach miasta.

ŁÓDŹ, 11,10 — W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano w katedrze zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję LOPP. i Przysposobienia Wojskowego.

Nabożeństwo celebrować będzie J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński.

Po nabożeństwie nastąpi złożenie wień[ca] [na grobie nieznanego żołnierza przez] wymi LOPP oraz uformuje się pochód, który przeciągnie do Placu Wolności.

LOPP. zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj, cechów, związków i sympatyków o liczny udział w nabożeństwie i pochodzie.

W ramach XIII Tygodnia LOPP Łódzki Obwód Miejski LOPP zamierza zorganizować szereg krótkich pokazów propagandowych, podczas których ludność naszego miasta zapozna się z działaniem środków używanych do napadów lotniczych. Pokazy te zorganizowane zostaną w niedzielę dn. 11 bm. od godz. 15,30 do 17. oraz w niedzielę dn. 18 bm. od 10,30 do 12. w następujących punktach miasta: Bałucki Rynek, Plac Boernera, Rynek Leon „Widzewskiej Manufaktury", ul. Niciarniana (w pobliżu Kościoła św. Kazimierza) ul. Ogrodowa 28-a, ul. Kątna (u wylotu Hrabiowskiej), ul. Żeromskiego przy św. Anny, Al. Kościuszki, przy Andrzeja.

Dziś pojawią się na ulicach miasta uproszeni przez LOPP kwestarze, którzy pukać będą do ofiarności obywatelskiej o zebranie funduszów na rozbudowę naszego lotnictwa.

Dziś kurator Ambroziewicz zwiedzi świetlice dla młodzieży.

ŁÓDŹ, 11.10 —

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj rano przybył do Łodzi kurator okręgu szkolnego warszawskiego p. Ambroziewicz w towarzystwie wizytatora Zapolskiego.

Kurator zatrzymał się w Inspektoracie Szkolnym, gdzie na wstępie odbył konferencję z urzędującymi w Łodzi wizytatorami i inspektorami szkolnymi.

Po konferencji kurator Ambroziewicz złożył oficjalne wizyty p. wojewodzie Hauke-Nowakowi, D-cy OK IV gen. Langnerowi, J. E. ks. Biskupowi Jasińskiemu i prezydentowi Godlewskiemu.

W godzinach wieczorowych odbyło się powitanie kuratora w gimnazjum miejskim przez dyrektorów szkół średnich, reprezentantów rad pedagogicznych oraz kierowników szkół powszechnych.

Dziś kurator weźmie udział w uroczystościach LOPP i zaznajomi z organizacjami PW (społecznymi, odwiedzi świetlice dla młodzieży itd.

W poniedziałek i wtorek odbędą się wizytacje szkół. W te same dni kurator w lokalu Inspektoratu Szkolnego (Piotrkowska 147) w godzinach od 16 do 18 przyjmować będzie interesantów po uprzednim zapisaniu się w sekretariacie Inspektoratu.

PATEFONY
PO 10 ZŁ. MIESIĘCZNIE
w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma
„STAMBUŁ"
Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego, Sp. z ogr. odp. w Łodzi.
Al. Kościuszki 17, tel. 163-66.

DOM nowy sprzedam 7 mieszkań, pokój z kuchnią wolne, 5 minut od przystanku tramwajowego, Chojny, wiadomość w administracji „Echa".

Komunikat Zarządu Dominium Julianów

NOWA POWSTAŁA PARCELACJA W PARKU JULIANOWSKIM

Do nabycia: **place budowlane, place z budynkami** oraz **obszerny plac z willą**
w Zarządzie Dominium JULIANÓW
w Łodzi ul. Biegańskiego 19, tel. 140-19,
dojazd tramwajami miejskiemi 2 i 5 oraz tramwajem podmiejskim Juljanów

Za drzwiami z brązu...
Krypta w podziemiach kościoła katedralnego

ŁÓDŹ, 11.10 —

Dzięki wydatnej ofiarności J.E. Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej, który złożył znaczny fundusz, Duchowieństwa oraz społeczeństwa katolickiego Diecezji Łódzkiej, z inicjatywy Najdostojniejszego Pasterza pod kierownictwem i według planów p. inż. J. Kabana została wzniesiona krypta w podziemiach katedry św. Stanisława Kostki.

Drzwi, zamykające kryptę od wewnątrz świątyni są z brązu z intarsjami wypełnionymi ołowiem. Nad nimi widnieją litery D. OM. (Deo Optimo Maximo). Pod infułą. A D. 1935. drzwi te podnoszą się w sposób mechaniczny. Schody wiodące do krypty są terakotowe, ryflowane z poręczami z białego metalu.

Krypta w podziemiach składa się z 2-ch części, o stropie żelazo - betonowym wyłożona posadzką terakotową, barwy czerwonej. W kasetonach pomieszczono 14 lamp elektrycznych. Krypta posiada ołtarz i płytę górną wykonaną w sztucznym kamieniu, krzyż z marmuru czarnego i pasyjkę z białego metalu. Z lewej strony ustawiony został sarkofag — grobowiec z żelazobetonu, obłożony płytami z kieleckiego marmuru. Na sarkofagu napis i rzeźby przedstawiające oznaki biskupie i herb ś.p. Ks. Biskupa W. Tymienieckiego,

W bocznej nawie prezbyterium katedry obok wielkiego ołtarza, wmurowane zostało epitaphium — tablica podług projektu prof. Juliusza Makarewicza z Krakowa, pod kierunkiem inż. Mączyńskiego wykonana z kieleckiego marmuru, w stylu gotyckim uzgodnionym z liniami całości świątyni katedralnej. Pod brązowym popiersiem ś.p. Ks. Biskupa Ordynariusza, przedstawionego w infule z pastorałem w ręku widnieje napis ułożony przez J.E. Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego:

D. O. M.
ś. p.
Ks. Dr. Wincenty Tymieniecki Pierwszy Biskup Łódzki ur. 3.IV. 1871, Prekonizowany 11. IV. 1921. Kapłan według Serca Bożego. Niestrudzony Organizator i Budowniczy Diecezji. Społecznik i Jałmużnik Ofiarny. Otoczony czcią duchowieństwa i wiernych zmarł w Panu 10. VIII. 1934 r.
Niech odpoczywa w pokoju.

Katedra w swych podziemiach zyskała wspaniałą kryptę, przypominającą podziemia Katedry Wawelskiej i grobowce zasłużonych na Skałce. Krypta obejmuje 10 miejsc na grobowce.

Ostatnie wiadomości sportowe.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH ZAWO[DÓW]

W sobotę popołudniu na stadionie Wojska Polskiego odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem doskonałych biegaczy — Finna Iso-Hollo i Szweda Ny.

Zawody odbyły się przy dużym chłodzie i nielicznej publiczności (około 2 tysiące). Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg na 200 mtr. wygrał Zasłona (Jagiellonia) w czasie 22,6 sek. przed Trojanowskim II,

W biegu australijskim na 5 km. zwyciężył Głuszcz (P.Z. L.) w czasie 16:34,4 sek.

W sztafecie szwedzkiej odniosła zwycięstwo Legia w czasie 2:04,9 przed Warszawianką.

W konkurencji międzynarodowej w biegu na 3 tys. mtr. zwyciężył dopiero na finiszu Finn Iso-Hollo w czasie 8:40,8 sek. drugim był Noji w tym samym czasie.

W biegu na 800 mtr. łatwo zwyciężył Kucharski w czasie 1:51,7 sek. (czas pierwszego okrążenia 54 sek) przed Szwedem Ny, — 1:53,8 sek.

Czas Kucharskiego jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jego własnego rekordu Polski.

Lek — dent
F. PILLOWA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
na ul. Kilińskiego 114
Przyjmuje od 10 — 2 4 — 7.

BAR dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w admin. „Echa".

NAJNOWSZE
Radio aparaty Philipsa
aerofoniczne na dogodnych warunkach ratalnych
„WISŁA" S.A. Moniuszki 2.

CHCE Pan zarabiać? Może Pan. Nawet już dzisiaj i w każdej miejscowości. „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

SPRZEDAM dom o 12 mieszkaniach ulica Przyszkole 4. Wiadomość u Głowackiego Czesława.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju. Naucza rysunków zasadniczych, modelowania. Opłata tygodniowo 3 zł. Gdańska 150 lewa of. 1 piętro m. 29



ZDARZENIA I WYPADKI

— Wczoraj nie stawiło się do pracy 750 konduktorów autobusów miejskich w Londynie. Przyczyną strajku sprawa godzin pracy.

— Wczoraj pociągiem z Bukaresztu przybyła do Lwowa wycieczka rumuńskiej grupy porozumienia prawniczego polsko-rumuńskiego. Goście zwiedzili miasto.

— Ubezpieczalnia Społeczna przystąpiła ostatnio do wykończenia niewykorzystanego dotąd budynku przy ul. Leczniczej na Chojnach. Oddany zostanie do użytku na wiosnę.

— Wczoraj w lokalu Funduszu Pracy w Warszawie odbyły się pierwsze posiedzenia sekcji organizacyjnej i sekcji zbiórki materiałowej ogólnopolskiego obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Decyzja Ministerstwa w sprawie zmniejszenia podatku jeszcze nie wpłynęła do Zarządu Miejskiego.

ŁÓDŹ, 11.10 — W związku z interwencją związków pracowników samorządowych naszego miasta u czynników miarodajnych w Warszawie w sprawie zmniejszenia specjalnego podatku [...] w stosunku analogicznym jak w Warszawie, dowiadujemy się, iż mimo przyrzeczenia do dnia dzisiejszego odpowiednia decyzja do Zarządu Miejskiego nie nadeszła.

Wobec tego Komisja Międzyzwiązkowa zwołała na poniedziałek specjalne posiedzenie dla omówienia dalszej w tej sprawie akcji.

Desperat z parku Kolejowego zmarł
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, dnia 11 października. Maria Smolarek, zamieszkała przy ulicy Podmiejskiej 16, powiadomiła policję, iż niejaki Jan Tatarski skradł jej walizkę z bielizną wartości 80 zł. Policja XIV komisariatu poszukuje obwinionego.

— Wczoraj donieśliśmy czytelnikom o zamachu samobójczym Zygmunta Kupczyka, bezrobotnego, który otruł się w parku kolejowym kwasem solnym.

Jak się dowiadujemy, Z. Kupczyk zmarł w szpitalu w Radogoszczu nie odzyskawszy przytomności.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym wykonuje zakład fryzjerski Główna 33.

TRWAŁA ondulacja komplet z myciem, strzyżeniem i ułożeniem za 5 zł. wykonuje zakład fryzjerski Targowa 38.

MEBLE kompletne i pojedyńcze od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju. Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia K. Galara. Piotrkowska 275, tel. 262-05, 231-80.

„NA RATY" ubrania i palta obstalunkowe z najlepszych towarów bielskich i tomaszowskich. Najlepsza robota u Mendrówskiego. Nowomiejska 5, godz. 6—8 wiecz.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada najtrudniejsze fakty życia wiedzy tajemnej Przejazd 41, oficyna, parter.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z gotowaniem ul. Wigury 9. Bergman.

ŁÓŻKA nowe, dębowe modne solidnej roboty sprzedam Łagiewnicka 27, 1 piętro m. 4. Bałucki Rynek.

NA DRUTY potrzebna pracownica „Mon Tricot" Traugutta Nr. 2 sklep frontowy.

DO SPRZEDANIA nowe palto damskie czarne, oraz męskie uczniowskie i samowary. Piotrkowska 118, m. 6 godz. 7—9 wiecz.

MASZYNA do szycia rękawiczek Singera oraz gabinetowa, prawie nowa do sprzedania Bałucki Rynek 9 sklep.

ZA 8 Zł. miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii pojedyńczej i podwójnej oraz stenografii, korespondencji i artymetyki. Kilińskiego 50, poprz. of. 1 p.

BIURO pisania podań i przepisywania na maszynie. Jana Nowakowskiego. Trębacka 16 obok Sądu Grodzkiego front wejście z oficyny.

75-lecie angielskiej P. K. O. Ł. 600.000.000 wkładów.

Przed kilku dniami najstarsza na świecie PKO, mianowicie angielska obchodziła 75-lecie swej działalności. W związku z tym dyrektor tej kasy major G. C. Tryon w radiowym przemówieniu zobrazował jej działalność i rozwój na przestrzeni tego okresu.

Stwierdził on, iż w roku założenia kasa liczyła około 300 zbiornic (urzędów pocztowych). a dzisiaj posiada ich około 16.500 Liczba kont oszczędnościowych wynosiła w 1862 r. 176.000 z 2 mil. Ł. wkładów. Obecnie liczba kont wynosi 10 mil. a suma wkładów (600 mil. Ł.) (ponad 15.600 mil. złotych). Prawie każda rodzina angielska posiada książeczkę PKO, a na niej przeciętnie 45 Ł. (około 1200 zł.).

Analogicznie i PKO w Polsce w krótkim stosunkowo czasie zdołała osiągnąć poziom nie tylko dorównujący najlepiej zorganizowanym instytucjom pokrewnym za granicą, lecz w wielu wypadkach świeci zagranicy przykładem. 2.200.000 książeczek oszczędnościowych z przeciętnym wkładem zł. 300 — na książeczce, 76.000 kont czekowych, 850 mil. zł. wkładów, 27½ miliardów obrotów czekowych, w tym 21 miliard. obrotów bezgotówkowych, 122.000 polis ubezpieczeniowych na ogólną sumę 182 mil. zł. 190.000 wpłat i wypłat dziennie — oto najlepszy obraz wyników osiągniętych przez naszą PKO. Wkłady PKO stanowią obecnie prawie 1/3 ogólnej sumy wkładów w Polsce.

PORTRECISTA kobiecy. Pastel. Natura. Tanio. Łódź, Sosnowa 22-24, m. 3.

TRWAŁA ondulacja parowa lub elektryczna 8 zł. Nadmieniam że posiadam aparaty o niskiem napięciu zupełnie bezpieczne na włosy „Czesław" Kilińskiego 199 róg Senatorskiej.

PRZEDPOKÓJ AFRYKI.
Październik na plaży.
BEZCENNE ZABYTKI SYCYLIJSKIE.

Palermo, w październiku.

Po całonocnej podróży z Neapolu dopływamy do Palermo, bielejącego szerokim pasmem u stóp Monte Pellegrino. Port jest mały i cichy, pomimo handlarzy i ciągnionych przez muły wózków, napełnionych worami mąki, zboża, owoców.

Aleja zaciemniona starymi drzewami, wiejska, patriarchalna — prowadzi do miasta. Na zakurzonych asfaltowych ulicach szarzeją zapylone wysokie palmy. W kioskach zwieszają się girlandy cytryn, obramowanych sztywnymi liśćmi.

Cytryny są wielkie i słodkie: zamorusane dzieciaki gryzą je, jak gdyby to były jabłka.

Przy Piazza Pretoria, w sercu miasta, gdzie przecinają się dwie arterie, via Maqueda i corso Vittorio Emanuele, skromne, na uboczu trochę, znajdujemy dwa klejnoty, maleńkie kościółki normandzkie o wschodnich kopułach, Martorana i San Cataldo. Długo potem lśni czarodziejsko w oczach 800-letnie wnętrze Martorany bizantyjskimi mozaikami. Okolona pięknym ogrodem palmowym, katedra zawiera

groby królów i cesarzy.

Marmurowy baldachim o skręconych, złotych ornamentami narożnikowymi słupach, wznosi się nad sarkofagiem cesarza Fryderyka II. Ciężka trumna z porfiru spoczywa na stylizowanych łapach. Wielki był to władca na Sycylii, skołatanej ciągłymi najazdami. Fenicjanie, Grecy, Kartagińczycy, Rzymianie, Arabowie, Bizancjum i Normanowie — po kolei wprowadzali tu swoich bogów. Obok więc wojen ekonomicznych i politycznych toczyła się stale religijna, powodując niszczenie i upadek wyspy.

Dopiero Fryderyk II zrozumiał skutki tolerancji religijnej dla współpracy najróżniejszych ludów w tworzeniu nowej kultury. Z końcem krucjat przenosi z Niemiec swój dwór do Palermo i przygarnia na nim wszystkich uczonych swej epoki: czy to Bizancjum, czy arabskich, greckich, niemieckich, włoskich. Jako język zaś obowiązujący na dworze, wybiera włoski, młody i mało znany. I dlatego Palermo staje się kolebką włoskiej literatury, na wiek przed Dantem.

Palermo, niemal na pograniczu Afryki. Przypominają o tym znowu pękate arabskie kopuły klasztoru San Giovanni degli Eremiti, wynurzające się z przepychu palm aloesów, kaktusów. Bluszcz oplata kolumienki czworobocznego krużganku klasztornego, podobno najpiękniejszego w całej Italii.

Nie mamy już sił oglądać pałacu królewskiego ze słynną „capella Palatina". Duszno, oczy bolą od żółtego kurzu, w zębach zgrzyta piach: sirocco.

Jedziemy blisko godzinę tramwajem przez szeroko rozrzucone miasto, nowoczesnymi dzielnicami na plażę w Mondello. Plaża — to wąskie pasmo białego, ostrego od muszelek piasku, ciągnące się wzdłuż chodnika ulicy pod wzniosłymi palmami. O krok więc od pół-nagich kąpielowiczów odbywają się po flizach spacery towarzystwa „tiré a quattre épingles". Jeszcze nieco dalej asfaltową jezdnią przemknie czasami samochód. Dwa światy na jednej ulicy.

Szukając ciszy, przenosimy się z hotelu za miasto do domu SS. Elżbietanek, na długim Corso Calatafimi, gdzie w małych, piętrowych kamieniczkach mieszkają hafciarki. Ulice asfaltowe przechodzą tu już w wiejskie, zapylone drogi, zamiast aut strojne pióropuszami osiołki ciągną wózki jaskrawe, dwukołowe.

Naprzeciw niewielkiego, starego domu zakonnic rozciągają się słynne ogrody villi Tasca. Najpierw trzeba się tam nadziwić niekończącym się gajom cytrynowym i alejom niskich, grubopiennych palm. Ogród zaś, okalający pałacyk, wprawia w oszołomienie od pierwszego spojrzenia pod zwrotnikową bujnością agaw, opuncyj, eukaliptusów, skręconych wężowo, aloesów.

Powietrze ciężkie słodyczą zapachu białych kall nad lustrzanymi sadzawkami. Altany, mostki, hermy bóstw antycznych, oplecione bluszczem, strumyki. wszystko składa się na tę nieopisanie uroczą całość, jaką może stworzyć romantyzm starego parku, roślinność egzotyczna i duża sztuka ogrodnicza. A przy tym i pustka wśród rozćwiergotanego, rozśpiewanego ptactwa, bo mało kto ogląda ogrody Tasców.

Corso Calatafimi w dalszym ciągu biegnie szeroką szosą do Monreale, wzdłuż najpiękniejszej z włoskich dolin, zwanej Złotą Muszlą, Conca d'Oro. Olbrzymie złocza porastają kaktusy, owe „fichidindia" z kulistymi, kolczastymi owocami, w smaku podobnymi granatom. Im bardziej na południe od Palermo, góry przypominają Tyrol albo szwajcarskie Alpy przyrodą surową, pomimo oliwnych drzew, zastępujących sosny.

Z pastwisk dochodzą dzwonki kózków czerwonych, długorogich. Przed ciężkim szałasem kamiennym o kształcie ściętej piramidy, pasterze grają w kości. Obrazek mitologiczny, tym więcej, że przystroili się

w spodnie z koźlej skóry

sierścią na wierzch.

Kobiet nie widać. Zastanawiający na Sycylii jest zwyczaj, który zabrania im pracować w polu: wieśniaczki nie wydalają się poza domostwo. Pierwsza, jaką napotykamy, to już w Monteale chłopka sycylijska z ogromnym dzbanem na głowie, stąpająca, jak królowa.

S. Trzos.

Wygodę — Bezpieczeństwo

daje własna

Kasetka (safes)

Informacje P. K. O.

Oddział w Łodzi,
Al. Kościuszki 15

A MOŻE I WAM JEST SĄDZONE

w jednej chwili bez wysiłku własnego zdobyć fortunę, wygrać na loterii? Nie opierajcie się przeznaczeniu, ale niezwłocznie zamówcie los I klasy 37 Lot. Państw. w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, ul. Nowy Swiat Nr. 19

Konto P. K. O. 7192.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Ciągnienie 22 października. Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł:

Płyn do fabrykowania pieniędzy
Oszuści okradli polską emigrantkę.

Robotnica rolna, Podworna lat 55, padła ofiarą niecnych oszustów, którzy pozbawili ją wszystkich oszczędności w sumie 5 tysięcy franków. Przed kilku dniami Podworną odwiedził znajomy rodak, z którym przybyło jeszcze dwóch innych rodaków.

Goście oświadczyli, że jechali autobusem z Arras i że samochód popsuł się na szosie wiodącej do Douai. Korzystając z tej okazji ów znajomy rodak postanowił ją odwiedzić. W ten sposób nieoczekiwana wizyta została usprawiedliwiona i stara znajomość odświeżona. Dwaj rodacy, towarzyszący znajomemu, bacznie rozglądali się po mieszkaniu Podwornej. W kilka dni później przybył do Podwornej jeden z tych świeżo poznanych osobników i oświadczył, że wynalazł sposób na fabrykowanie pieniędzy. Zaciekawiwszy kobietę swym opowiadaniem, przybyły namówił ją, aby mu pokazała 100 fr., a on przy niej zrobi taki sam nowy banknot. Mówiąc to wyjął z torby butleczkę, napełnioną jakimś płynem i oświadczył, że właśnie przy pomocy tego płynu sfabrykuje nową 100 frankówkę. Łatwowierna kobieta wyciągnęła z szafy paczkę banknotów, stanowiących wszystkie jej oszczędności w sumie 5 tys. fr. Podworna wyciągnęła z tej paczki 100 fr., poczem resztę pieniędzy schowała z powrotem

Ten tymczasem zabrał się do fabrykacji banknotu. Przed tym jednak zachęcił kobietę, aby powąchała jaki ładny zapach ma tajemniczy płyn do fabrykowania pieniędzy. Kobieta powąchała i natychmiast

straciła przytomność.

Skorzystał z tego gość, który uciekł porwawszy przedtem wszystkie oszczędności Podwornej.

Poszkodowana wniosła skargę do żandarmerii, która wszczęła energiczne dochodzenia. Władze bezpieczeństwa są już na tropie bandy oszustów, która grasowała wśród wychodźców polskich w okolicach Douai i Arras.



MARJA HEMPEL-GIERDAWA

MASZYNISTKA

4 **Powieść**

STRESZCZENIE.
Andrzej Okolski zakochał się w pani Hance, jednej z czterech maszynistek pracujących w biurze.

* * *

A Józia? Józia była typem nawskroś realnym. Nie było takiej sprawy, której nie rozsądzałaby przez pryzmat pieniądza. Nie przejmowała się zazwyczaj niczym, była wesoła, beztroska, roześmiana, pełna życia — wymalowana i wyperfumowana.

— Która z nas idzie właściwą drogą... która nie przegra w życiu?... — zadawała sobie Hanka pytanie, patrząc na swoje trzy koleżanki, z których każda teraz w zadumie, po przemówieniu Marty, siedziała nad przerwaną robotą.

— Ale mówiłyście kiedyś — odezwała się pierwsza Hanka — że mają nam wypłacić jakiś dodatek przed świętami?

— Zobaczysz ten dodatek, jak swoje ucho! — zawołała Józia, która zawsze pesymistycznie odnosiła się do wszelkich pogłosek o dodatkach, podwyżkach pensji i t. p. Nieraz koleżanki irytowały się na nią, że swoim krakaniem sprowadza zło. Broniła się zwykle zdaniem:

— Patrzę na wszystko trzeźwo, bez żadnych szkiełek, tak jak wy.

— Nie licz na ten dodatek — dorzuciła — lepiej na tym wyjdziesz.

— Szkoda. W czasie choroby musiałam zaciągnąć trochę długów... I sporo dodatkowej roboty straciłam...

— Słuchajcie! — zawołała Marta. — Nie mówmy teraz o tym wszystkim. Pierwszy dzień Hanka jest w biurze i już ma wejść w atmosferę naszych trosk! Opowiedzmy jej lepiej coś zabawnego i wesołego.

Marta, pomimo wyjątkowo ciężkich warunków życiowych, zawsze pamiętała i myślała przede wszystkim o innych. Każdemu zawsze rada była oszczędzić przykrości.

A Hanka rzeczywiście przez czas choroby oddaliła się od niewesołej szarzyzny swego i swoich koleżanek życia. Zatonęła w cudnej bajce, którą śniła z Andrzejem na jawie. Przyjście do biura było dla niej brutalnym zetknięciem się z rzeczywistością, zejściem z raju na ziemię.

— Trzeba przestać marzyć — myślała teraz. — Wszystko znów popłynie zwykłym trybem... znowu wszystko to samo... Nie, nie będzie to samo! W biurze będzie pan Okolski, ale do mnie, do domu przychodzić będzie Andrzej. „Dobry Andrzej". Już teraz nie jestem sama w życiu, jest ktoś kto mnie kocha i myśli o mnie.

Przeświadczenie to budziło w niej radość, że żyje, że jest.

I żal jej było Marty i Stasi, że życie ich takie szare. I żal jej było, że nie może im nic dać z tej swojej wielkiej radości życia.

— „Dobry Andrzej"... ale czy nie będę cierpieć? „Stać nas na utrzymaniu się na takim poziomie, na jakim chcemy się utrzymać"... Ale czy to wystarczy?... Czy to nie będzie źródłem bólu?... Czy zresztą zawsze będzie nas stać na to?... — zapytała sama siebie. — A czy sama już ta wątpliwość, sam fakt jej zbudzenia się, nie stwierdza słuszności jej istnienia?...

* * *

Przyszły święta.

W biurze, wśród czterech koleżanek, życzenia „wesołych" świąt brzmiało zawsze bardzo mało wesoło.

Boże Narodzenie to święta, które tradycją swoją wiążą się z pojęciem domu, rodziny, ciepłej atmosfery ogniska domowego.

Jakże smutno, gdy nie ma się z kimś bliskim, swoim, kochanym przełamać opłatka!

Z jakim cieniem melancholii i smutku wspomina się minione wigilie, choinkę i tych wszystkich, którzy jeszcze wtedy byli!

Jakże boleśnie odczuwa się samotność na tle tych wspomnień.

Rozstając się na kilka dni urlopu świątecznego, żadna, prócz Józi, nie miała perspektywy „wesołych świąt".

Stasia była sama — wiedziała, że wieczór wigilijny spędzi w swoim odnajmowanym pokoju; żegnając się z koleżankami, widziała jak łzy będzie łykać w swojej wigilijnej herbacie.

Marta czytać będzie w poważnych oczach swego synka niewypowiedziane marzenia o choince, rowerze, bakaljach... W oczach ciotki — zrezygnowany smutek i dawne wspomnienia — i także łzy będzie łykać, zaprawiając nimi kotlety ze śledzia...

I Hanka też będzie sama.

Życzyły więc sobie „świąt wesołych", smutno uśmiechając się do siebie. A ten smutny uśmiech zaciskał jeszcze bardziej węzły przyjaźni, którą zespolił je wspólny jednaki los.

Jedna tylko Józia zacierała ręce z radości, że się wytańczy, naflirtuje, zabawi.

— Bo nie umiecie sobie życia urządzić! — mówiła na pożegnanie do koleżanek. — Każda z was siedzi jak ta kwoka sama w domu. Rozumiem Marta, bo jest cała rodzina. Ale wy dwie! Poszłybyście tak jak ja, to tu, to tam, trzeba mieć różnych znajomych, to dobry interes. Wszędzie się najem, wypiję, zabawię — a nic to nie kosztuje! Aby tylko zdobyć się na jakąś możliwą kieckę! Ale na to też są sposoby... Te wszystkie wasze ambicje, jakieś zasady, ideały — to wszystko funta kłaków nie warte!

* * *

Tego samego dnia wieczorem Andrzej wpadł do Hanki, aby się z nią pożegnać, nocnym pociągiem wyjeżdżał bowiem na święta do Poznania.

Był wesoły, w świetnym humorze. Jego wesołość ścisnęła ją za serce.

— Jestem egoistką — pomyślała sobie. — Wiem przecież, że nie może się nie cieszyć, gdy jedzie do dzieci, które kocha, do „domu".

Rozumiała to, a jednak było jej smutno, że on się cieszy.

— Na długo jedziesz? — zapytała.

Podświadomie pragnęła, by jej powiedział cośkolwiek ciepłego z powodu rozstania. Coś takiego, coby świadczyło o tym, że bierze pod uwagę to ich rozstanie, ten wyjazd z Warszawy.

— Na krótko, wiesz przecież. Ale chciałbym możliwie na jak najdłużej. Zmęczony jestem, chciałbym się wyspać, wypocząć.

— No tak, rozumiem, naturalnie — to konieczne.

I prędko zmieniła temat rozmowy, bo czuła doskonale, że tak trzeba, bo inaczej nie zdoła opanować i ukryć przykrości. A nie chciała, aby o tej jej przykrości wiedział. Możeby się zdziwił, że nie rozumie jego radości i potrzeby odpoczynku? Możeby chciał jej to tłumaczyć? A ona przecież rozumiała. Ale to, co się czuje jest zupełnie niezależne od tego, co się rozumie.

A potem przyszedł wieczór wigilijny.

O godzinie, w której zazwyczaj we wszystkich domach zbierają się rodziny przy wieczerzy, Hanka była na mieście.

Poszła spojrzeć na okna, za którymi znajduje się pokój Andrzeja. Były ciemne. Wiedziała, że będą ciemne. Wiedziała, że Andrzeja tam nie ma. Ale zdawało jej się, że w bliskości tego mieszkania będzie się czuła mniej sama.

Wrażenie okazało się wręcz odmienne.

Zatrzymała się po przeciwnej stronie ulicy naprzeciwko domu, zamieszkiwanego przez Andrzeja i spojrzała w jego okna.

I właśnie dlatego, że były ciemne, poprzez czarne ich szyby ujrzała rzeczywistość: tam, w Poznaniu — w tej chwili — Andrzej siedzi przy wieczerzy wigilijnej, obok niego żona, dzieci — nastrój wesoły i pogodny.

Czyż to nie jest właściwe i logiczne?!

A czymże ona jest w stosunku do tej zamkniętej w sobie całości? Obcy przechodzień. Może złodziej...

— Jakkolwiek będę nazywać mój stosunek do Andrzeja: przyjaźnią czy braterstwem — myślała smutno — nie zagłuszę tej świadomości, i nie zmienię tego faktu, że go wykradam jego rodzinie. Nigdy zewnętrzne pozory nie zmienią treści właściwej.

I jego żona i każde dziecko patrzyłyby na mnie jak na wroga, który chce zburzyć harmonię rodziny — gdyby wiedziały...

A ja — jak ten żebrak — patrzę w ich okno i chcę jałmużny serca, serca Andrzeja. Nie. Raczej nic — niż podział. Nie chcę się dzielić Andrzejem z jego żoną i dziećmi.

Trzeba wszystko przeciąć, skończyć. Czyż to ma być szczęście taka miłość?!

To szarpanina i ból.

Nie chcę żadnych złudzeń — lepiej samej.

Wolnym krokiem skierowała się do domu. Miasto jak gdyby wymarło. Ulice puste, ruchu żadnego. Gdzieniegdzie samotny przechodzień — taki jak ona...

Tylko okna mieszkań oświetlone bardziej niż w inne dnie. W niektórych poprzez firanki widać zapaloną choinkę.

Hanka zatrzymała się przez chwilę przed oknem oświetlonej suteryny. Spojrzała. Przy stole ubogo, ale czyściutko zastawionym, cała liczna rodzina, twarze wszystkie pogodne i jednocześnie skupione.

Chciała pójść dalej, gdy nagle spostrzegła, że nie sama zaglądała do obcego ciepła: obok niej stał żebrak w łachmanach i głodnym, łakomym wzrokiem patrzał na stół nakryty.

Jakże jej się wydał bliskim!

Prędko sięgnęła do torebki po ostatnie pieniądze jakie miała i dała mu je.

— Niech Bóg wynagrodzi, żeby paniusia nie była sama na taki dzień — rzekł patrząc na nią rozpaczliwie smutnymi oczyma.

Zrozumieli się.

Poszła dalej. A gdy doszła do domu, zdawało się jej, że śnieg, który padał dużymi cichemi płatami — zasypał w niej wszystkie złudzenia, wszystkie marzenia...

W skrzynce pocztowej znalazła list. List od Andrzeja.

Hanuś droga!

Listy z Poznania dochodzą do Warszawy na drugi dzień. List ten powinien zatem dojść Twych rąk jutro, w sam dzień wigilijny.

Dużo bardzo jestem myślami z Tobą, wiem, że i Ty napewno myślisz o mnie. Cóż więc znaczy przestrzeń nas dzieląca?... Życzeń Ci żadnych nie składam. Wydaje mi się, że jakiekolwiekbym napisał — każde brzmieć będzie konwencjonalnie. Sama wiesz najlepiej czego Tobie i sobie życzę! I nie możemy nic wiedzieć o tym jaki los czeka te nasze życzenia? Dlaczego właściwie miałyby się nie spełnić...

(D. c. n.)

Najsłynniejszy Jasnowidz **WOMOUTH**



daje jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestiach życiowych. Da e możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada przeszłość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne na podstawie daty urodzenia i próby pisma. Zestawia szczęśliwe numera losów. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, podając dokładny swój adres, datę urodzenia, stan, imię i nazwisko. Na koszty porta i kancelaryjne załącz Zł. 1.— znaczkami poczt.
Kraków, Lubicz 22, m. 2

ECHA ZE STOLICY.
Życie Warszawy w kilku wierszach

Niepopularny w Warszawie t. zw. „podatek od siedzenia", pobierany na rzecz Funduszu Pracy od osób przebywających w lokalach gastronomicznych po godz. 12 w nocy, znowu znalazł się na cenzurowanym. Od kilku lat toczy się walka o skasowanie tego podatku przynoszącego minimalne korzyści finansowe funduszowi, natomiast zniechęcającego publiczność do pozostawania w lokalach gastronomicznych po północy. Tym razem przeciwko podatkowi wystąpili kelnerzy. Wystąpili bardzo ostro, pragnąc raz wreszcie postawić sprawę jasno. Kelnerzy stwierdzają, że podatek ten obniża ich zarobki, ponieważ goście po 12 w nocy pospiesznie opuszczają lokale, chcąc uchronić się przed płaceniem 50 gr. za siedzenie w lokalu. Organizacje kelnerskie żądają od centrali stowarzyszenia restauratorów, by przystąpiła do akcji walki z tymi opłatami, zaznaczając, że jeśli akcja ta nie da wyniku to kelnerzy posuną się do wydania zakazu swoim członkom inkasowania tego podatku. Podkreślić trzeba, że w wystąpieniu tym biorą udział nie tylko kelnerzy warszawscy lecz z całej Polski.



KRATECZKI.

WYBORCZE PROROCTWA.
NIEAKTUALNA BÓJKA.

Nie rozumiem tego krzyku, tego gwałtu i entuzjazmu z powodu telewizji a zwłaszcza z powodu możności przesyłania fotografii na odległość.

Rzeczywiście. Już można. I co z tego? Gdzie tu powód, do specjalnego entuzjazmu? Czy dawniej, czy dotychczas, nie można było przesyłać fotografii na odległość? Można było. Pocztą, samolotem, samochodem. Jeszcze lepiej wychodziły, niż drogą radiową. Były pewniejsze, wyraźniejsze a nie takie zamazane. Trwało trochę dłużej, to prawda. Ale i co z tego? Czy jak fotografię ciotki z Honolulu zobaczę, zamiast za tydzień — za pół godziny, to już będę szczęśliwy? Już przestaną mnie gnębić wierzyciele? Skończy się kryzys? Zmądrzeje głupi?

Nie. Nic się absolutnie nie zmieni. Świat będzie taki, jaki jest. Wojna będzie dalej „wisiała w powietrzu", a my na drzewach, jeśli sytuacja nie poprawi się.

Nie jestem również zachwycony telewizją, dzięki której w niedalekiej przyszłości będziemy nie tylko słyszeli przez radio opery, operetki i rewie, ale będziemy także je widzieli.

Kto się tym zachwyca? Tylko frajer lub kawaler. Dzisiaj zawsze mogę wyjść wieczorem z domu pod pozorem, że muszę jeszcze raz być na jakiejś sztuce w teatrze, że muszę zobaczyć bardziej „szczegółowo" jakiś „numer" w rewii. A co będzie po tym? Żony będą siedziały nietylko same w domu, ale każą siedzieć także i swoim mężom pod pretekstem, że zamiast chodzić do miasta, może sobie posłuchać i popatrzeć na ciekawe przedstawienie.

Jestem przeciwny szybkiemu rozwojowi techniki. Dzisiaj telewizja widowisk teatralnych i fotografii, a jutro wprowadzą przesyłanie na odległość bez drutu z szynku flaków i wódki. Przepraszam, ale nie chcę! Nam nie chodzi przecież o to, żeby pić. Dlatego nie pijemy nigdy w domu, a pijemy zawsze w szynku, gdyż chodzi nam o nastrój, specjalną atmosferę restauracyjną, której nie posiada nie tylko żaden dom, ale nawet nie każdy szynk. Nam nie chodzi tylko o to, żeby widzieć przedstawienie w teatrze, ale żeby w nim być, żeby wejść w specyficzną atmosferę teatru żeby aktora czy aktorkę nietylko widzieć, ale i „czuć" jego obecność. W teatrze np. duże znaczenie posiada t. zw. „kontakt" widowni ze sceną. Przy telewizji o takim kontakcie nie może być mowy.

Zresztą kto w mieście, posiadającym np. dużo teatrów rewiowych zgodzi się na oglądanie spektaklu przy pomocy aparatu telewizyjnego? Przecież telewizor nie posiada kulis, przez które można wejść do garderoby girlasek, czy solistek.

Dlatego, moi panowie, jestem zdecydowanym przeciwnikiem telewizjii Telewizja to zamaskowany atak na nasze męskie prawa osobistego kontaktu z kobietami młodymi, ładnymi, na prawo chodzenia do restauracji, gdzie w towarzystwie znajomych kolegów i przyjaciółek, opowiadając głupiutkie bzdurki, zapominamy, że jesteśmy żonaci, że nie mamy pieniędzy, że mamy do czynienia w pracy z idiotami.

Precz z telewizją.

WYBORY.

Wybory już się skończyły, protesty również, a tu wyłazi sprawa związana z okresem przedwyborczym. Mianowicie Lucjan Merk i Adam Sobczak, wracając w dniu 25 sierpnia rb. tramwajem podmiejskim ze Zgierza do Łodzi, nie mieli innych zmartwień, jak kłócić się, kto zwycięży przy wrześniowych wyborach: obóz narodowy, czy socjaliści. Merk twierdził, że narodowcy, Sobczak, że — PPS. Z kłótni wynikła szybko bójka, którą musiał zlikwidować dopiero posterunkowy spisaniem protokółu.

Sąd Grodzki skazał Lucjana Merka i Adama Sobczaka każdego po 5 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 dzień aresztu.

Oto jeszcze dwie ofiary wyborów łódzkich.

Jerzy Krzecki.



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

„Nadbałtyckie biuro pośrednictwa pracy"
Kierownik posiedzi 2 lata w więzieniu.

Z Poznania donoszą:

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Beniamina Keniga, żyda z Gdyni, oskarżonego o popełnienie szeregu oszustw na szkodę szukających pracy bezrobotnych.

Kenig przebywał w porcie gdyńskim od szeregu lat. Był on już kilkakrotnie karany za oszustwa i fałszerstwa. W roku 1932 wypuszczony z więzienia w Łodzi, wrócił do Gdyni, gdzie zaczął uprawiać oszukańcze manipulacje wśród bezrobotnych, poszukujących pracy.

Założył wielkie biuro pod szumną nazwą: „Nadbałtyckie biuro pośrednictwa pracy". Przy pomocy sprytnej reklamy począł do siebie **zwabiać klientów** i pod pozorem udzielania posad wyłudzał od nich kaucje. Żądał bardzo dużych sum, lecz brał od swych ofiar to, co miały. Obiecywał posady po bankach, na statkach itp. Następnie założył fikcyjny związek pod nazwą „Związek pomocników wagowych" i przy pomocy podrobionych dokumentów pobrał od szeregu firm różne dokumenty, między innymi maszynę do pisania.

Poszkodował on cały szereg osób na sumę paru tysięcy złotych. Sąd okręgowy w Gdyni skazał go za to na 4 lata więzienia. Sąd apelacyjny obniżył mu karę do lat 2 i zasądził od niego grzywnę w wysokości 200 zł.

ZDROWE PIĘKNE **Drzewka i Krzewy** OWOCOWE PARKOWE ALEJOWE IGLASTE BYLINY oraz RÓŻE polecają **SZKÓŁKI GODZISZ** majątku **A. i M. KWAŚNIEWSKICH** poczta SOBOLEW, woj. Lubel., tel. 18. Inform.: Warszawa, tel. 725-30. Cenniki na sezon jesienny na żądanie gratis i franco.

Dobry apetyt, sen i samopoczucie

są uzależnione od dobrego trawienia. Wieloletnie spostrzeżenia stwierdzają, że doskonałym wypróbowanym środkiem, usprawniającym narządy trawienne są znane od lat 20 zioła "Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Żądajcie bezpłatnych broszur w laboratorium fizjol.-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz w aptekach i składach aptecznych.

Rozbawiona żona nauczyciela.
Rozpaczliwy czyn zdradzanego męża.

Z Przemyśla donoszą:

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Przemyślu odpowiadał Włodzimierz Dąbrowski, em. kierownik szkoły powszechnej w Walawie, oskarżony o usiłowane zabójstwo swej żony Olgi, w Żurawicy (pow. Przemyśl). Oskarżony już w starszym wieku ożenił się po raz wtóry. Zgodne z początku pożycie poczęło się psuć, gdyż żona znacznie młodsza od męża, poczęła nocami uczęszczać na zabawy w towarzystwie obcych mężczyzn; a nadto przyjęła do domu sublokatora. Na tym tle dochodziło do coraz gwałtowniejszych scen. Krytycznego wieczora, gdy oskarżony począł żonie wyrzucać jej tryb życia, ta w toku sprzeczki powiedziała oskarżonemu „że nie jest i tak jego żoną". — Wówczas oskarżony w przystępie rozpaczy porwał nóż leżący na stole i zadał jej kilka pchnięć poczem sam siebie zranił w zamiarze samobójczym. Prokuratura oskarżyła Włodzimierza Dąbrowskiego o zabójstwo w stanie silnego wzruszenia. Sąd uznał oskarżonego, który się do czynu przyznał winnym usiłowania zabójstwa w częściowym zamroczeniu umysłu i zasądził go na cztery miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

—oOo—

Zagadkowa śmierć służącej
Sekcja zwłok nie wyjaśniła tajemnicy.

Z Katowic donoszą:

Wśród tajemniczych okoliczności zmarła w katowickim szpitalu miejskim służąca Maria Rosińska z Katowic. Wobec tego, że przyczyny nagłej śmierci Rosińskiej lekarze nie mogli z całą stanowczością określić zawiadomiono o tym prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach na wniosek którego lekarz powiatowy w obecności komisji sądowo-lekarskiej dokonał sekcji. Jednak i sekcja zwłok przyczyny śmierci służącej

także nie wyjaśniła.

Wnętrzności zmarłej zostały przesłane do dokładnego zbadania.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Rosińska zmarła wskutek otrucia. Władza śledczy Sądu Okręgowego prowadzi śledztwo, zmierzające nietylko do wyjaśnienia przyczyny zgonu, lecz również w kierunku ujawnienia sprawcy zbrodni. Istnieją bowiem bardzo silne poszlaki, że Rosińska została otruta. Dalsze szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Sparaliżowany złodziej
skierowany do zakładu dla niepoprawnych przestępców

Z Grodna donoszą:

P. Połuboczkowa, zam. przy ul. Skośnej na przedmieściu wracając do domu do swego mieszkania, zauważyła, że kłódka z drzwi została zerwana, a wewnątrz mieszkania gospodarował jakiś osobnik, który zdołał już nałożyć na siebie garnitur syna Połuboczkowej Jana.

Gdy P. zapytała osobnika jakim prawem zabiera rzeczy jej syna, zamiast odpowiedzi usłyszała

jakieś pomrukiwanie,

po czym osobnik ten zabierając jeszcze letnie palto, srebrny zegarek wyszedł z domu, kulejąc na jedną nogę.

Dopiero na ulicy zatrzymano złodzieja i odstawiono go na posterunek P. P.

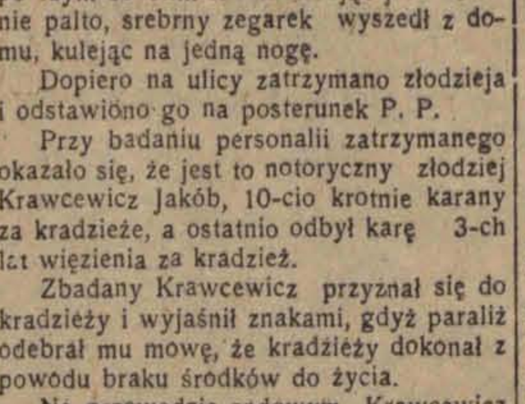
Przy badaniu personalii zatrzymanego okazało się, że jest to notoryczny złodziej Krawcewicz Jakób, 10-cio krotnie karany za kradzieże, a ostatnio odbył karę 3-ch lat więzienia za kradzież.

Zbadany Krawcewicz przyznał się do kradzieży i wyjaśnił znakami, gdyż paraliż odebrał mu mowę, że kradzieży dokonał z powodu braku środków do życia.

Na przewodzie sądowym Krawcewicz przyznał się jedynie do kradzieży zegarka.

Sąd Grodzki skazał Krawcewicza na 3 lata więzienia, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, poza tym Sąd pozbawił go praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu.

Skazany migami pokazywał iż zapowiada apelację.



Automat magazynowy, system belgijski, całkowicie imitujący prawdziweg
Mausera, kal. 6 mm strzelający do celu specjalnymi nabojami i śrutem do pł
ćtwa, o niebywale luksusowym wyglądzie estetycznym, huk ogłuszający, z gw
rancją fabr. na 8 lat. Automat ten stanowi prawdziwą rewelację w dziedzin
fabrykacji broni. Automat wpasowany jest do specjalnego futerału belgijskie
Cena rekl. zł. 5.95, 2 szt. zł. 11. 100 sztuk nabojów spec. zł. 3.60. W-r. 1
Bez pozwolenia polic. Wysyłamy na listowne zamówienie, płaci się przy odbiorz
Adr, Przed. Fabr Broni „KOMERCJA" Warszawa, Dzielna 45.E.H
Uwaga: Posiadamy tysiące listów dziękczynnych.



RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 11 PAŹDZIERNIKA.
Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i pieśń *Pod Twoją obronę*
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
10.30 Programy lokalne
11.25 Koncert berlińskiego chóru solistów — z Poznania
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny z Wilna
W przerwie około g. 13: Programy lokalne
14.00 Reportaż z życia
14.30 Koncert solistów
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.30 Fragment słuchowiskowy z dramatu don Pedra Calderona de la Barca *Czyściec św. Patryka*
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu *Bristol*
W przerwie: Pogadanka aktualna
19.00 Szkic literacki
19.15 Programy lokalne
20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
20.30 Programy lokalne
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. T. Rydera (z Łodzi)
22.10 Koncert kameralny z Krakowa
22.35 Programy lokalne
23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Muzyka z płyt
8.45 Program na dziś
0.30 Muzyka z płyt z Warszawy
Około g. 13: Felieton pt. *Budowa szkół w województwie łódzkim*
5.00 Koncert reklamowy
6.15 Pogadanka pt. *Czerwone paznokcie*
19.15 Muzyka rozrywkowa z płyt
22.40—23.00 Muzyka taneczna z płyt (z Warszawy)

PONIEDZIAŁEK, 12 PAŹDZIERNIKA.
Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.40 *Upór* — pogadanka
12.50 Dziennik południowy
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna (dla Łodzi do g. 14.57)
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Nowa pisownia: *Wskazówki praktyczne*
16.30 Koncert orkiestry mandolinistów (z Katowic)
17.05 *Naprawa Rzeczypospolitej w 16-ym wieku* — odczyt z Krakowa
17.20 Koncert kameralny
17.50 *Niedźwiedzie płaczą jak dzieci* — pogadanka z Poznania
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 *Czy rolnictwo ma się lepiej?* — pogadanka
19.00 Audycja strzelecka
19.30 Recital śpiewaczy z Poznania
20.00 Koncert orkiestry K.P.W. z Katowic
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Słuchowisko pt. *Pani zabija pana*
21.30 Programy lokalne
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Wiersze dla dzieci
16.05 Utwory charakterystyczne z płyt
18.20 Muzyka z płyt

Wzrost spożycia alkoholu

MNIEJ PIĆ WIĘCEJ — PRACOWAĆ!

Smutna statystyka monopolu spirytusowego.

ŁÓDŹ, 11. 10. — Według najnowszej statystyki monopolów państwowych w Polsce wzrost spożycia m. in. wykazuje spirytus, którego dla celów konsumpcyjnych sprzedano w okresie kwiecień—sierpień roku bież. 13.341.000 litrów wobec 12.125.000 litrów w analogicznym okresie roku ubiegłego. Oznacza to wzrost spożycia spirytusu o 10 procent.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że „gorzałka" jest zazwyczaj przedmiotem spożycia zbiorowego i to najczęściej w „dobrej kompanii" — to możemy wyciągnąć ciekawy wniosek, że nasi rodacy, pomimo ciężkich czasów, bezrobocia i wielu innych kłopotów, wychylają beztrosko coraz większe dozy „monopolki" — a może właśnie nadmierna troska to sprawia, może odbywa się tu tak zwane „zalewanie robaka"?

W każdym razie w tych samych czasach — jak znowu ściśle stwierdzają cyfry — Polacy coraz mniej pracują i produkują. Niedawno pionier odlewnictwa w Polsce inż. K. Gierdziejewski, zapytany „Jak się przedstawia produkcja odlewnicza w r. 1935"? — odpowiedział: „Osiągnęła w żeliwie 110.000 tonn, a w zakresie staliwa 12.500 tonn—czyli o połowę mniej niż w r. 1929. A obecnie w drugiej połowie r. 1936 wskaźnik produkcji w odlewnictwie jest jeszcze mniejszy. W innych podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej — to samo. Andrzej Wierzbicki na konferencji w Min. Skarbu stwierdził, że potencjał zdolności wytwórczej górnictwa i hutnictwa spadł w ostatnich czasach

o 80 procent.

Przytaczając te fakty, nie będziemy tu rozwodzili się nad zgubnymi skutkami pijaństwa. Nie będziemy mówili o przyczynach spadku produkcji i wzrostu bezrobocia. Chcemy tu jedynie podkreślić moment psychologiczny i moralny, związany z tą smutną statystyką. Chcemy mianowicie zaznaczyć dlaczego fakt, potwierdzony cyframi, że w ostatnich czasach ludność Polski więcej pije gorzałki a mniej pracuje— w naszych zwłaszcza czasach przełomowych dla przyszłości narodu — może się okazać w dalszych skutkach bardzo groźny.

To że ludzie w Polsce mniej pracują, nie dowodzi bynajmniej, że nie chcą pracować, ale najczęściej znaczy to,

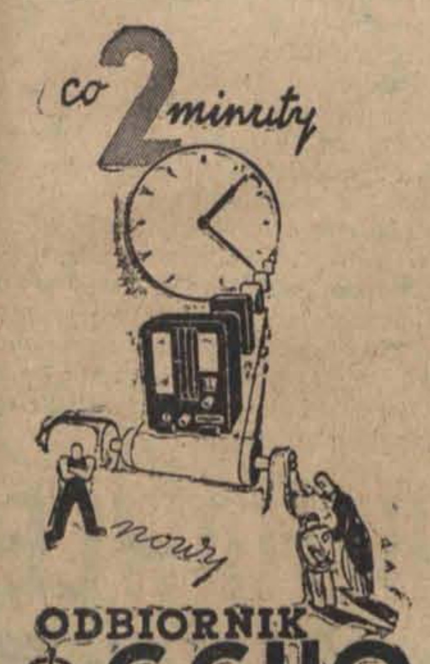
że nie mogą znaleźć pracy,

która jest tak organizowana, że jej coraz więcej brak i że ludzie zaczynają już uważać pracę nie za ciężar, jak dawniej ale za przywilej.

W każdym razie cyfry, które są nieraz największą sensacją, w tym wypadku doprowadzają do następujących wniosków: ludność u nas coraz więcej zatruwa się alkoholem, monopol się raduje, że następuje wzrost wpływów skarbowych; ale jednocześnie ta sama ludność przez nadmierne pijaństwo biednieje, traci siły i staje się coraz mniej zdolna do zasilania wpływów skarbowych. Słowem — błędne koło.

A drugi wniosek — to fakt, że w czasach, gdy o przyszłych losach narodów europejskich będzie przede wszystkim decydowała ich tężyzna fizyczna i duchowa —„zalewanie robaka" lub przepijanie często w dobrej kompanii musi wywołać opłakane dla państwa polskiego skutki. Tak mówi logika i doświadczenie, zaczerpnięte z dziejów tych wszystkich narodów, które w okresie przełomowym jak obecny, rozluźniały swą zbiorową wolę w namiętnościach, nałogach, w tępej rezygnacji lub lekkomyślnej beztrosce.

Jeżeli chcemy budować Polskę mocarstwową musimy przed tym stać się mocarzami we własnym indywidualnym i zbiorowym życiu, musimy np. mniej pić a więcej pracować!



ODBIORNIK ECHO

Produkcja taśmowa — Każda operacja kontrolowana

ECHO NA 10 RAT

na prąd zm. — po zł. 17.—
na prąd st. — po zł. 19.50
bateryjny — po zł. 16.—
miesięcznie

Daleki zasięg-Selektywność-Piękny ton głośnika - Oszczędne zużycie prądu.

Sprzedaz w większych sklepach radiowych.

Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne w Warszawie

Pamiętaj, że w Kolekturze

KAFTALA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 54

PADAJĄ STALE WIELKIE WYGRANE

Tam padło w 36-ej Loterii

Zł. 100.000 na Nr. 194977

5 razy po Zł. 10.000 na Nr. 21864 57551, 81418 150988, 168493

7 razy po zł. 5.000 — 19 razy po zł. 2.500
36 razy po zł. 2.000 — 69 razy po zł. 1.000
oraz wielka ilość mniejszych wygranych. — Po za tym padło tam między in.

Zł. 1.000.000 w 26-ej Loterii na Nr. 61415

„ 1.000.000 „ 31-ej Loterii na Nr. 72450

Losy I-ej klasy już są do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. — Konto P. K. O. 304.761.

JAK GRZYBY PO DESZCZU

wyrastają nowe domy w Łodzi

Czy nie zabraknie cegły na rynku?

ŁÓDŹ, 11 października. W bieżącym roku w naszym mieście wszystkim bez wyjątku rzuca się w oczy niezwykle ożywiony ruch budowlany. Gdzie się spojrzy, czy to w śródmieściu, czy też na krańcach miasta wszędzie widzi się nowobudowane domy mieszkalne. Sądząc z przeprowadzonych obliczeń na oko, ilość budujących się domów przekracza znacznie podaną niedawno cyfrę 300.

Chcąc zupełnie dokładnie poinformować naszych Czytelników jak rzeczywiście wygląda w Łodzi ruch budowlany, zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyj w Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego.

Według tych informacyj ruch budowlany w Łodzi w porównaniu do roku ubiegłego wzrósł conajmniej o 100 procent. Na ożywienie budownictwa w pierwszym rzędzie wpłynęły ograniczenia dewizowe. Skutkiem tych zarządzeń, kapitał, a więc wielki i średni przemysł rozpoczął lokaty pieniężne początkowo w placach, a następnie w budowlach mieszkalnych. Dowodem tego niech będzie to, że blisko połowa gotowych lub też rozpoczętych domów mieszkalnych, to

duże czteropiętrowe kamienice,

budowane przeważnie przy centralnych ulicach miasta. Domy te zawierają conajmniej po 20 większych pomieszczeń (izb) i obliczone są na większe mieszkania, a więc dla ludzi zamożnych. Jasne przeto jest, że budynki te powstają z inicjatywy i przy wkładach dużego kapitału.

Pozostała, z liczby przeszło 300 budujących się domów połowa, to w lwiej części domki robotnicze parterowe w połowie murowane, w połowie niestety drewniane. Są to domki obliczone przeważnie na jedną lub najwyżej dwie rodziny. Najczęściej powstają te domki na przedmieściach, a zwłaszcza

na Chojnach i Widzewie.

Budowane są również identyczne domki i na Kozinach, ale już mniej.

Spośród nowo wznoszonych domów zasługuje jeszcze na uwagę niezwykle intensywny rozwój kolonii mieszkalnej w Julianowie. Tam znowu budowane są domy jedno, rzadziej dwu piętrowe. Budynki te są własnością sfer inteligenckich, adwokatów, inżynierów itd.

Rezcz jasna, że ruch budowlany w Łodzi, odbywa się pod czujną opieką Inspekcji Budowlanej, zgodnie z planem regulacyjnym miasta.

Jak zdołaliśmy poza tym ustalić, plany oraz podania o zezwolenie na budowę

wpływają w dalszym ciągu

co świadczy o tendencji społeczeństwa do posiadania własnych nieruchomości.

Na marginesie silnego rozwoju ruchu budowlanego należy podkreślić niezwykły popyt na cegłę, której ceny w ostatnich tygodniach wzrosły. Wydaje się, że rzucenie na rynek prywatny 1 miliona cegieł przez cegielnie należące do Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Ceramicznego „Praca" może okazać się niewystarczające.

Tak czy inaczej wzrost ruchu budowlanego jest pomyślnym objawem, który należy powitać z zadowoleniem.

Gdy chcecie schudnąć

pamiętajcie o ziołach magistra Wolskiego na przemianę materji ze znak. ochr. „**Degrosa**", które stosuje się przeciwko otyłości. Zawierają one jod organiczny w roślinie morskiej Yahanga, który pobudza organizm do **spalania nadmiernego tłuszczu.**

Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

Każdy otrzymuje nagrodę!

kto nadeśle trafne rozwiązanie:

agamop eicśęzczs mytaimS

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia wyznaczyliśmy następujące nagrody, celem zdobycia klienteli: maszynę do szycia, rower damski lub męski, aparaty fotograficzne, aparaty radiowe, gramofony walizkowe, zegarki męskie, obrazy olejne, kasety toaletowe oraz wielką ilość innych wartościowych nagród. Rozdzielenie nagród odbędzie się w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie załączając ewtl. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje.

Równocześnie prosimy zwrócić uwagę na nasze komplety reklamowe:

Za cenę zł 6.50 wysyłamy: Zegarek szwajcarski w dobrym gatunku, piękną kasetę z drzewa z artystyczną rzeźbą oraz album miasta Krakowa. — Adresować: Dom Handlowy „UNIWERSAL", Kraków, Piotra Michałowskiego 6.

Buteleczki czekoladowe z alkoholem.

Niebezpieczne przysmaki.

ŁÓDŹ, 11. 10. — Daj no tu buteleczki czekoladowe! — woła mamusia na ulicznego sprzedawcę cukierków i dzieli je między swoje pociechy.

Patrzę zdumiony na tę scenę, która działa się na jednej ze zbiorowych wycieczek. Przecie na tych buteleczkach napisano: „tylko dla dorosłych"! Wewnątrz bowiem znajduje się alkohol — i to, jak wiemy od osób najzupełniej kompetentnych, o mocy 12,5 proc... A ustawa określa wina o zawartości ponad 12 proc. alkoholu jako „mocne".

Postanowiliśmy obserwować innych rodziców, bo wypadek ten wydawał nam się odosobniony. I czego byliśmy świadkiem: rodzice jakby umyślnie nabywali w czasie tej wycieczki buteleczki czekoladowe — rzadko kto kupił dzieciom inne cukierki... Ano — niezwykły kształt i ładny wygląd tych „czekoladek" pociąga i dzieci i rodziców — dzieci wołają, więc rodzice kupują i raczą je tym smakołykiem, niedawno wypuszczonym na rynek, wcale nie bacząc na napis „tylko dla dorosłych".

Coś jest tu nie w porządku. Żyjemy w ciężkich warunkach, dzieci nasze blade, niedożywione. Czekolada jest pożywna — ale jeśli wraz z nią chcemy do osłabionych organizmów naszych dzieci wprowadzić alkohol, to trzeba zawołać na alarm. Przecie młodzież to kapitał narodu — od jej tężyzny fizycznej i moralnej zależy nasza przyszłość. Nie osłabiajmy jej w taki bezmyślny sposób — który w dodatku może być pierwszą zaprawą do zasmakowania w napojach alkoholowych. Czyż mało jeszcze owych buteleczek monopolowych 1/10-litrowych z „czystą", wypróżnianych bywa

także przez młodzież,

jak się to stale słyszy i widzi. Wszak bramy domów, skwery i parki świecą skorupami tych próżnych buteleczek! Dokąd to wszystko zmierza? Czy w ten sposób chcemy budować siłę Polski?

Nie ma chyba rodziców, którzy nie pragnęliby zdrowia i szczęścia dla swych dzieci. Przyszłość ich chcieliby widzieć jak [illegible]. A jednak jakże często nie tylko [illegible] do stworzenia im takiej przyszłości — lecz sami narażają dzieci na różne niebezpieczeństwa. Istotnie, nieuświadomienie jest wielkie. Rodzice, dbajcie naprawdę o przyszłość waszych dzieci!

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Więcej spokoju w głośniku!

10 próśb radiosłuchacza.

ŁÓDŹ 11,10. Od jednego z naszych stałych Czytelników, otrzymaliśmy list zawierający szereg uwag pod adresem rozgłośni polskich. Uwagi te — które bezsprzecznie podziela większość radioabonentów podajemy w całości, traktując chętnie list ten jako artykuł dyskusyjny.

„Audycje Radia Polskiego nas nie zadawalniają— chórem słyszymy to zdanie. Dlaczego?

Radio jest przede wszystkim rozrywką, służy dla odpoczynku, poza tym jest informatorem. Każdy, kto nastawi głośnik na odpowiednią audycję, chce usiąść i spokojnie słuchać wybranej audycji. Jest to niemożliwe, bo program się co kilka lub kilkanaście minut zmienia. Zaledwie rozpoczęto nadawać muzykę— raptem zaczyna się jakaś „aktualna" audycja. Po 5 —10 min. znów nadają muzykę, a potem znów jakaś audycja.— Obłędu dostać można! Niepodobna wciąż otwierać i zamykać aparat, następuje więc ostateczna ucieczka ze stacyj polskich na zagraniczne.

Ten dokuczliwy konglomerat programowy P. R. jest okropny. — Czyż panowie, którzy o tym decydują, nie zdają sobie z tego sprawy? Niech popatrzą na audycje takich Koenigswusterhausen, Lipska lub Daventry. Tam dobra muzyka trwa zazwyczaj przynajmniej

godzinę bez przerwy

i radiosłuchacz może spokojnie ją słuchać, nie wyłączając wciąż aparatu. A u nas? Zlitujcie się panowie od programów radiowych!

Streszczam nasze życzenie w następujących 10 przykazaniach słuchacza radiowego:

1) Dawajcie o stałych godzinach określone zasadnicze audycje:

np. muzykę od godz. 13—15, 16—17 i od 20—23. Sprawy rolnicze i giełdowe od godz. 12—13 i 18—18,30.

Politykę i aktualności od godz. 19—20 dla dzieci od godz. 17—18. Resztę czasu— według upodobania.

2) Nie dawajcie poważnej muzyki między godziną 17—19, bo wtedy nikogo przeważnie w domu nie ma, ludzie są na spacerze lub w kawiarni. Szkoda czasu na te doskonałe audycje stracone dla nas.

3) Audycje muzyczne zapowiadajcie tylko na początku audycji lub podczas dużych przerw, bo przerywanie audycji muzycznych stałym zapowiadaniem, po każdym wykonanym utworze jest niedopuszczalne, bo niesłychanie psuje całość wrażenia.

4) ograniczcie ilość śpiewaczek solowych, bo zaraz zamykamy głośniki! Mamy dosyć tych

krzykliwych przeważnie niewiast

z ich stałym repertuarem „Ułanami" i „Otwórz Janku".

5) stłumcie elokwencję speakerów i speakerek, powtarzających co chwilę „proszę państwa", „proszę państwa". Ta stała ich gadanina denerwuje w sposób niemożliwy. Weźcie przykład z wielkich stacyj europejskich — speaker winien być dyskretny i nie wysilać się — często — na bzdury i „proszę państwa", oraz wrzeszczeć w mikrofon.

6) nie zapełniajcie przerwy dobrych audycyj muzycznych aktualnymi odczytami, dajcie nam możność przetrawić dobrą muzykę. Niech i głośnik i słuchacz odpocznie, by nie musiał podchodzić do aparatu i wyłączać go podczas tych „aktualności".

7) dawajcie więcej transmisyj operowych i koncertów symfonicznych oraz kameralnych, bo tego na prowincji nie mamy zupełnie. Filharmonię Warszawską dawajcie nie tylko w piątki, lecz i w niedziele od godz. 12—14.

8) reportaże podawajcie w tonie spokojnym i rzeczowym, bo dotąd reportaże podawane są zazwyczaj przez osoby histeryczne, gadające nie od rzeczy jak młynek i widocznie skaczące w pocie czoła przy mikrofonie,

9) nie przerywajcie dobrych audycyj dowolnie, a pozwólcie, by zakończyły się normalnie, bo to działa na nerwy,

10) dawajcie dobrą muzykę lekką, a nie jakieś dzikie dźwięki i majufesy. Dobre są: mała orkiestra P. R. z Bristolu i orkiestra Golda i Petersburskiego. Inaczej blamujemy się przed zagranicą.

Więcej spokoju w głośnikach polskich a mniej beztreściwego gadania speakerów.

inż. A. D.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

więc

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt.

Losy do I-szej klasy poleca KOLEKTURA Nr 100 oddział w Łodzi

Andrzeja 2 „PROMIEŃ"

Ciągnienie już 22 października 1936

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dzisiaj o godz. 12-ej min. 30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 203-205 dr Sygniewicz wygłosi odczyt n.t. „O gruźlicy chirurgicznej". Wstęp bezpłatny.

PANNA DO DZIECI.

MELANCHOLIJNE ROZWAŻANIA.

Od panny do dzieci wymaga się przede wszystkim, żeby była panną.

Nie ma „wdowy do dzieci“, „mężatki do dzieci“ lub „rozwódki do dzieci“, tylko zawsze „panna do dzieci“.

Dlaczego? Rzecz jasna.

Tylko dla panny są dzieci owocem zakazanym.

A niczego tak kobieta nie lubi, jak zakazanych owoców.

Dlatego troskliwe matki nie szukają do swych dzieci wdowy, lecz zawsze panny.

W ogrodzie grzeje się na słońcu panna Eulalia. Obserwuje bawiących się w pobliżu pupila i rozmyśla nad swym losem panny do dzieci.

Wczoraj pan domu zatrzymał ją w przedpokoju i powiedział.

— Panno Eulalio! Pani wychowuje moje dzieci. Bardzo dobrze to pani robi.

— O! — pomyślała panna Eulalia. — Chce mi dać podwyżkę.

Ale pan domu wziął ją czule za rękę i zniżył głos.

— Musi być sprawiedliwość. Wzięła pani na siebie część obowiązków mojej żony, to musi pani również korzystać z jej praw.

I chciał pannę Eulalię pocałować.

Ale panna Eulalia dała mu w twarz.

— Co pani robi? —oburzył się pan domu.

— Korzystam z praw żony.

Panna Eulalia przypomina sobie teraz tę scenę i wzdycha ciężko.

— Eh!— myśli.— Ze starym to jeszcze można wytrzymać. Dostanie po buzi i da spokój. Ale żeby tak starą można było w pysk strzelić...

Bo stara ma ciągle do panny Eulalii pretensje.

Pociąga naprzykład przy stole nosem i marszczy czoło.

— Panno Eulalio! Dziecko znów ma zepsuty żołądek. Dlaczego mi pani nie mówiła?

— Nie zauważyłam.

— Pani się nic dzieckiem nie interesuje!

— Ależ proszę pani! Nie spuszczam z niego oczu!

— Oczu? Oczy nie wystarczą! Nosem też trzeba pracować. Dziecko trzeba od czasu do czasu powąchać!

Albo inna pretensja:

— Panno Eulalio! Pani znów dziś pozwoliła Hipciowi bawić się z łobuzami!

— Ależ....

— I znów się o jego uszy obijały brudne słowa!

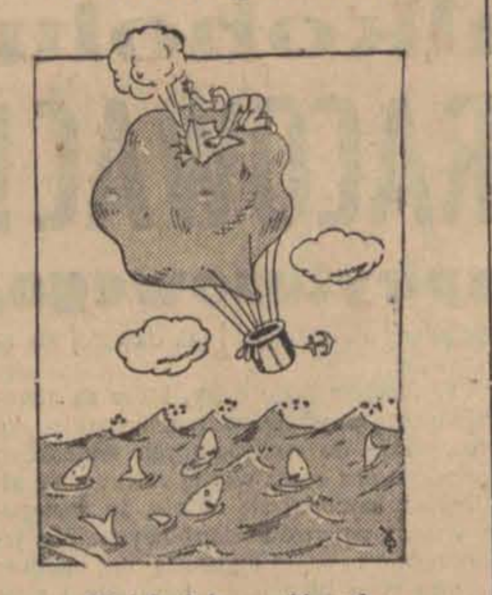
— Ależ nie!..

— No to dlaczego dziecko ma takie brudne uszy?

Panna Eulalia z goryczą wspomina te sceny.

— Źle— myśli — być wogóle panną. Ale jeszcze gorzej być panną do dzieci.

Nad Pacyfikiem



Wyścig igły z rekinami.

Psia mamusia.

Nieporozumienie przed wystawą.

Psi los jest na ogół bardzo kiepski. Za marny talerz zupy, lub ogryzioną kość musi pies szczekać, gryźć złodziei, stać na dwóch łapach i machać ogonkiem z radości. Za taką orkę żadnego wynagrodzenia, prócz kości, nie dostaje, do Kasy Chorych nie należy, można go bez wymówienia wyrzucić na zbity pysk— wogóle nie ma żadnych praw.

To też nie jeden pies chciałby mieć taką gospodynię, jak p. Zofia Fefer która za swego „Rolusia“ życieby oddała.

Roluś coprawda przynosi jej dużo trosk. Jest bardzo wątły i często zapada na zdrowiu. Ostatnio, naprzykład, przemoczył na ulicy nogi i nabawił się grypy.

Pani F. pielęgnowała go z zaparciem siebie. Poiła herbatą z malinami, dawała mu aspirynę, w nocy czuwała przy jego posłaniu i śpiewała kołysanki.

Dzięki tak troskliwej opiece pies wkrótce wrócił do zdrowia i po paru dniach p. Zofia wyszła z rekonwalescentem na pierwszy spacer.

W pewnej chwili Roluś zatrzymał się przy jednej z wystaw, podniósł z gracją tylną nóżkę i zrobił to... co robi każdy kiedy musi.

Ale widocznie na skutek przebytej choroby miał jeszcze osłabiony wzrok, bo wziął zły kierunek i zmoczył pończochy stojącej przy wystawie p. Barbary Szygiel.

— Won od moich pończoch!— wrzasnęła poszkodowana niewiasta i, nie pozwalając pieskowi dokończyć rozpoczętego przedsięwzięcia, kopnęła go w żołądek.

Roluś zawył, a jego właścicielka o mało co nie zemdlała.

— Jak pani śmie znęcać się nad niewinnym stworzeniem?— krzyknęła, trzęsąc się z oburzenia.

— Niewinny?! A kto mnie zmoczył! Jedwabne poczochy!

— Pies się nie zna na pończochach! Rozumie pani? Biedactwo, dopiero co z łóżka wyszedł.

— To wsadź go pani z powrotem i nocnik pod nim trzymaj.

— Zbrodniarka!

— Psia mamusia!

— Do więzienia panią wsadzę!

— Wsadź se w nos swojego pieska, klempo afrykańska! Swoje pończochy mu podstawiaj, a nie żeby na cudze sikał!

Zajście zlikwidował dopiero policjant, który wylegitymował obydwie panie. W Sądzie Grodzkim pani Fefer ze łzami w oczach opowiedziała o krzywdzie wyrządzonej Rolusiowi. Sędzia jednak wziął w obronę tylko samą właścicielkę i skazał jej przeciwniczkę na 10 zł. grzywny za użycie epitetu „afrykańska klempa“.

PUŚĆ TEN MEBEL!

OBRAŻA CZY KOMPLEMENT?

Czy słowo „mebel“ może być wyrazem obraźliwym?

Mianowicie p. Euzebiusz Trojeski szedł pewnego razu ulicą ze znajomą p. Zuzanną Czyż i spotkał podchmielonego przyjaciela p. Wiktora Kominka.

— Zibek! — ucieszył się p. Wiktor na widok przyjaciela — Dokąd idziesz?

— Na spacer?

— A co za mebel ze sobą taszczysz?

P. Zuzanna zaczerwieniła się po same uszy, p. Euzebiusz również się zmieszał i tylko winowajca, p. Kominek, nie speszył się wcale. Machnął przyjaźnie na pożegnanie ręką i dodał wesoło:

— Taszcz, taszcz, ofiaro losu! Tylko się nie przedźwigaj. Bo widzę, że mebel solidny, na obstalunek.

Obrażona panna Czyż zażądała od towarzysza, żeby jej podał nazwisko i adres przyjaciela i oto p. Kominek stanął wkrótce przed sądem, oskarżony o obrazę.

Skarga złożona przez p. Zuzannę głosiła, co następuje:

„Oskarżony Kominek nazwał mnie na ulicy „meblem“. A ponieważ meble bywają ciężkie, więc to były wyraźne kpiny z mojej tuszy“.

P. Wiktor, wysłuchawszy spokojnie tych wywodów, wzruszył ramionami:

— Przede wszystkim — oświadczył — mebel niekoniecznie musi być ciężki. Letki też może być, na ten przykład trzcinowy.

Po drugie, jak powiedziałem „mebel“, nie o wagę mnie się rozchodziło, tylko o solidne wykończenie.

Mebel, wiadomo, jest rzecz solidnie wykończona, ani z przodu nie ma za dużo, ani z tyłu i wszystko ma na swojem miejscu.

O to mnie się właśnie rozchodziło, że wszystko u pani klapuje, i pomimo korpulencji, wszystko na swojem miejscu leży jak należy.

Takiem prawem nie były to żadne kpiny, ani obraza, tylko wprost przeciwnie komplement towarzyski.

— A dlaczego pan powiedział panu Euzebiuszowi, że się przedźwiga? — wyraziła jeszcze wątpliwość ułagodzona nieco panna.

P. Kominek skłonił się po rycersku.

— Bo znam Zibka i wiem, że jak się natknie na ładną kobietkę, to się nadweręży.

To wyznanie zupełnie udobruchało oskarżycielkę, która cofnęła skargę. Sprawę umorzono.

POCIESZONE NIEMOWLĘ.

Libacja w kołysce.

P. Józefa Gąsek, służąca u państwa K. siedząc przy kołysce synka swych chlebodawców 10-ciomiesięcznego Geniusia, wzdychała ciężko.

Miała coś pilnego do załatwienia, a tu jak na złość, wszyscy z domu wyszli.

Podeszła do okna i wyszła. Na podwórzu bawił się 12-letni syn sąsiadów.

— Kazik — krzyknęła p. Józia. — Chcesz kotleta? To chodź. Dzieciaka parę minut popilnujesz. Ja tylko przed bramę skoczę!

Kazik zjawił się natychmiast i zasiadł przy kołysce.

— Jak się dzieciak obudzi i zacznie krzyczeć to mu z tej butelki mleka daj— pouczyła swego zastępcę p. Józia i zbiegła na dół.

Po paru minutach dzieciak obudził się i zaczął przeraźliwie płakać. Kazik przytknął mu butelkę z mlekiem do ust, ale gdy tylko odjął, Geniuś znów zaczął płakać.

Powtarzało się to kilka razy.

Zniecierpliwiony chłopak, rozejrzał się dokoła i wzrok jego zatrzymał się, na stojącej na półce, butelce z etykietą „spirytus 95 proc.“ dodał do mleka zdziebko spirytusu i podał butelkę Geniusiowi.

— Masz Geniuś. Zalewaj robaka!

I faktycznie Geniuś pociągnąwszy zdrowo, rozchmurzył się, zaczął klaskać w rączki.

— A widzisz zabawiał go Kazik. — Dobre co?... Jak podrośniesz, to bez mleka, dostaniesz,..

Geniuś się pocieszył, ale skutki pocieszenia były fatalne.

Kiedy pani K. wróciła do domu i wzięła na ręce syna żeby go nakarmić, Geniuś był taki wlany, że... nie mógł trafić do piersi!...

A jego pieluchy? Wyraźnie wskazywały na silny rozstrój żołądka.

Przerażona matka wezwała lekarza, przeprowadzono śledztwo i wszystko się wykryło.

P. Józia z podbitym okiem i z zapakowanym koszykiem jeszcze tego samego dnia opuściła mieszkanie państwa K. Z. poszła do ciotki, a potem wniosła skargę przeciwko pani Zofii K. o pobicie.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim, na której wszystkie obecne na sali matki płakały nad losem Geniusia wymierzono pani K. karę grzywny w wysokości 50 zł.

Czym kobieta jest cięższa —

tym w pożyciu małżeńskim jest lżejsza

— Kuba —oświadczył pan Pistolet — najwyższy czas, żebyś się ożenił. W twoim wieku ja już miałem żonę i dwoje dzieci na karku!

— Ojca bierze zazdrość, że ja jeszcze nie mam?

— Mam dla ciebie jedną pannę na oku.

— I ojciec chce ją zwalić ze swego na mój kark?

— Nie żartuj, kiedy ja myślę o twojem szczęściu. Pójdziemy tam dziś, ja pogadam z ojcem, a ty praw pannie komplimenty i wybadaj, czy ona jest dobry materiał na żonę.

* * *

Na widok niebywale obfitych kształtów panny Rózi, Kuba osłupiał. Odciągnął ojca na bok.

— Ojciec chce, żebym ja to wszystko wziął za żonę,— szepnął przerażony.

— Tsss.. Cicho!.. Czem kobieta jest cięższa, tem w pożyciu małżeńskim jest lżejsza...

— I ją ojciec miał na oku? Ja się dziwię że ojcu oko od tego ciężaru nie pękło!

— Zamknij pysk i idź prawić jej komplimenty.

— Dobrze— obraził się Kuba. —Będę jej prawił komplimenty z zamkniętym pyskiem.

Ojcowie wyszli z pokoju, a młodzi zostali sami.

— Mam jej prawić komplimenty i zbadać, czy nadaje się na żonę— myślał Kuba. — Ale co jej powiedzieć za kompliment?.. Co ona ma ładnego?

— Swoją drogą —odezwał się wreszcie —pani ma bardzo ładną... wagę...

Panna zarumieniła się.

— Skąd pan wie? Pan mnie nie ważył?

— Nie potrzebuję ważyć— uśmiechnął się z dumą Kuba. — My handlujemy bydłem, to ja się znam. Na oko mogę powiedzieć, że pani ma sto kilo!.. Piękna waga...

Zapanowało milczenie.

— Co ona ma jeszcze ładnego?—głowił się Kuba.

— Pani musi mieć bardzo ładny charakter pisma— zdecydował się wreszcie.

Skończywszy z komplimentami, Kuba rozpoczął badanie. Przytknął twarz do policzka panny Rózi i pociągnął nosem.

—Widzi pani— wyjaśniał zdziwionej pannie —trzeba być ostrożnym. Mój kolega ożenił się z właścicielką mydlarni, to teraz choruje, tak ją czuć naftą...

— Poco się żenił?..

— Nie jego wina... Przed ślubem miał katar.

Następnie Kuba objął coraz bardziej zgorszoną pannę wpół.

— Hm.. mruknął. — Z pieszczotami będzie kiepsko.

— ?

— Jak mąż zechce pannę objąć, będzie musiał dwóch chłopców wziąć do pomocy, żeby zrobili kółeczko...

Panna Rózia stawała się coraz bardziej czerwona.

— Niech się pani teraz położy i trochę zaśnie— komenderował Kuba. — Chcę zobaczyć, czy pani czasem nie chrapie.

— Ależ, co pan?!.

— Nie chce się pani spać?! Spróbujemy kiedyindziej... A teraz coś z gospodarstwa... — Chciałbym zobaczyć, czy pani umie cerować. Mam akurat dziurę w skarpetce..

I Kuba zaczął ściągać pantofel i skarpetkę.

— Cham!— zawołała oburzona panna Rózia i strzeliwszy Kubę w twarz, wybiegła z pokoju.

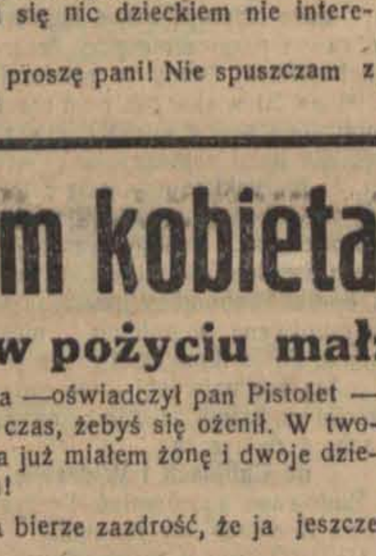
— No, jak tam?— spytał ojciec, kiedy wyszli na ulicę.

— Nie nadaje się na żonę...

— Dlaczego?

— Strasznie [illegible]wa.

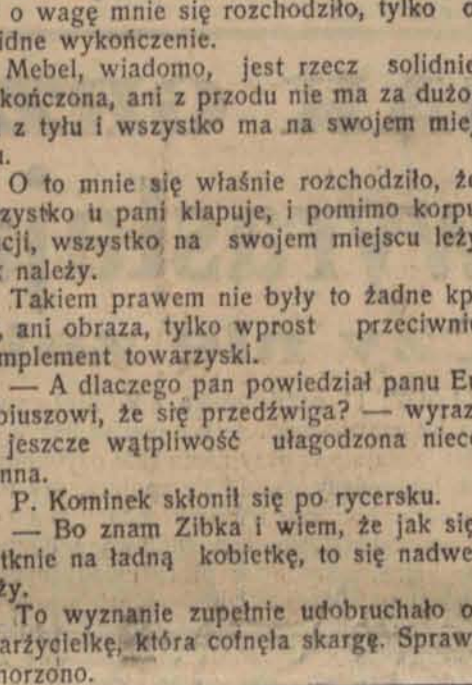
Słusznie



— Dlaczego pan nosi ostrogi, kiedy pan nie jeździ konno?

— Dlaczego pani nosi pióra skoro pani nie lata?

Nieporozumienie



— Pijany: Tak przyjacielu to przynosi ulgę.

Urlopy pod kontrolą

Inicjatywa zarządu miejskiego stolicy.

Zarząd Warszawy zajął się ostatnio sprawą urlopów swych 22 tysięcy pracowników. Chodzi o to, że — jak stwierdzono — niektórzy z nich spędzają urlop wypoczynkowy niewłaściwie. Zamiast przenieść się na łono natury i odprężyć nerwy, siedzą w mieście i niszczą nerwy w towarzystwie żony i dzieci. Albo nawet wyjeżdżają ale w okolice wybrane nieszczęśliwie, do miejscowości, w których kwitnie snobizm, od rana do nocy trzeba chodzić w kołnierzyku, a w nocy się tańczy lub zgrywa w karty. Powiecie, że to sprawa prywatna? Nie, raczej publiczna, bo urzędnik, który z urlopu wróci niewypoczęty i nawet niewyspany, nie może produktywnie pracować.

Dlatego inicjatywa Zarządu Warszawy jest słuszna i godna naśladownictwa. Pracownik nie powinien swobodnie dysponować swym urlopem. Interes służby wymaga by wyłącznym dysponentem był tutaj przełożony. On z wieku (niezawsze) i z urzędu najlepiej wie, kiedy, czy i dokąd powinien jechać podwładny. Np. prosisz o urlop na lipiec. Szef krzywi się.

— Pojedzie pan w kwietniu. Zbytnie upały źle wpłyną na pański wypoczynek.

Chcesz jechać do Jaremcza. Nic z tego.

— Na pański reumatyzm wskazany jest Lubień, ale lepiej będzie w Szkle. Nadmiar rozrywek nie utrudni tam panu kuracji.

Wybierasz się sam. Wykluczone.

— Weźmie pan ze sobą żonę. Zbytnia swoboda źle wpłynie na pańskie samopoczucie.

Chcesz z żoną. Niemożliwe.

— Żonę zostawi pan. Działa na pana rozdrażniająco.

A gdy wreszcie ze szczegółowymi instrukcjami udało ci się wyjechać, lotne komisje kontrolne śledzić będą twój tryb życia. Biada, jeśli zasiedzisz się przy kartach do północy. Nazajutrz pójdzie poufny raport z wnioskiem na pociągnięcie do odpowiedzialności z powodu lekkomyślnego trybu życia, zagrażającego samouszkodzeniem twojej sprawności urzędniczej.

Na tak macierzyńską opiekę zapewne zgodziliby się niektórzy pracownicy, ale pod dwoma warunkami. Po pierwsze: władza dostarcza pieniędzy na właściwe spędzenie urlopu — i po drugie: urlop bez pogody, z deszczami i wiatrami jest z mocy ustawy i automatycznie nieważny. Nie udał się lipiec, dostajesz dodatkowo sierpień, lało w sierpniu, jedź bracie nad Adriatyk we wrześniu lub październiku. Paszportu i forsy udziela czuwająca nad tobą władza.

Zgoda?

Gimnastyka przez radio

NIE ZYSKAŁA UZNANIA P. PIPMANA.

Gdy przy panu Pipmanie mówi ktoś, że gimnastyka to zdrowie, macha tylko gniewnie ręką.

— Idź pan ze swoją gimnastyką! Można życie stracić. Raz próbowałem i mam dosyć na zawsze.

Żona mnie powiedziała: „Masz za duży brzuch. Nastaw sobie rano radio i zrób gimnastykie. Może ci brzuch spadnie“.

Dobrze. Dlaczego nie spróbować? Może rzeczywiście spadnie?

I myśli pan, że spadł? Wazon spadł, lustro spadło, lampa spadła— wszystko spadło! Ale brzuch nie spadł ani źdźiebko.

— Od jednego razu nie może spaść.

— Nie może? To nie. Ja już drugi raz nie chce próbować. Wolę mieć brzuch, niż zostać kaleką bez rąk i nóg! Przecież to jest zwyczajna wariacja, co oni przez radio każą robić. Posłuchaj pan tylko.

Początkowe ruchy mnie szli wcale nie źle.

„Przysiad— raz!“

Pięknie. Sobie przysiadłem na krześle.

„Głębszy przysiad!“

Też można wytrzymać. Przysiadłem na podłodze.

Potem kazali biegać po pokoju. Meble mnie troche przeszkadzały, złamałem krzesło, zbiłem trzy wazony, ale to jest jeszcze w porządku. Nie ich wina, że ja mam ciasny pokój.

Dopiero potem się zaczęły niebezpieczne kawałki. Uważaj pan tylko co oni kazali robić! Wyraźnie słyszałem przez radio:

„A teraz proszę robić wyrzuty rąk i nóg... Wyrzut prawej ręki — raz!“

Słyszy pan?! Wyrzuć go rękę! Potem wyrzuć go nogę! Czy to nie jest wariacja? Żeby mnie trochę spadł brzuch, pójdę się ciskać z rękami i z nogami! Za kalekie sie zrobie!

Myśli pan że to wszystko? Potem kazali robić jeszcze gorsze rzeczy.

„Skręt głowy— raz!“

Rozumiesz pan? Skręć go głowę! Sam skręć kark.

„Skręt tułowia— dwa“!

A co trzy, się pytam? Może skręt kiszek też mam sobie zrobić?

Mówie panu, że ta cała gimnastyka, to zawracanie głowy dla wariatów! Ja sie dziwie, że coś podobnego sie nadaje przez radio!

Gdy chcecie schudnąć

pamiętajcie o ziołach magistra Wolskiego na przemianę materji ze znak. ochr. „Degrosa", które stosuje się przeciwko otyłości. Zawierają one jod organiczny w roślinie morskiej Yahanga, który pobudza organizm do **spalania nadmiernego tłuszczu.**

Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

Ogólny rozstrój nerwów wśród pracowników szkoły

Nauczycielowi nie wolno chorować...

ŁÓDŹ, 11. 10. — Stanu zdrowotnego naszego nauczycielstwa nie można uznać za zadawalający. Gruźlica, katar płuc i gardła, choroby organów przewodu pokarmowego, ischias, artretyzm, nerwica serca, ogólny rozstrój nerwów nagminnie grasują wśród pracowników szkoły.

Stałe powiększanie ilości dzieci przypadającej na jednego nauczyciela, spowodowało przepracowanie, wyczerpanie fizyczne i psychiczne wychowawców. Gdy belgijski lub skandynawski nauczyciel pracuje z gromadką 30 uczniów, gdy w Europie przeciętnie około 40 dzieci uczy się w klasie, u nas według oficjalnych zaleceń wypada na klasę 60, a w paktyce w wielu wypadkach

do 200 dzieci.

Pęd do zakładania wielu identycznych organizacyj społecznych odbił się fatalnie na zdrowiu nauczyciela, powoływanego w tych organizacjach do czynności, wymagających poświęcenia wiele czasu i energii. Nauczyciel był tylko gościem w swym mieszkaniu. Posiłki spożywał nieregularnie, często obywał się bez obiadu lub kolacji, miał pawo zazdrościć pracownikowi fizycznemu ustawy o przestrzeganiu ośmiogodzinnego dnia pracy.

Najważniejszą przyczyną chorób wśród nauczycielstwa są stojące niżej wszelkiej krytyki warunki lokalowe. Niskie, ciasne chłopskie izdebki

służą jako klasy.

Tak zwane wyżej zorganizowane szkoły mieszczą się w kilku domach odległych o kilometr i więcej. Przestrzeń tę nauczyciel musi przebyć w 10 minut, to znaczy wybiec z zaduszonej, parnej izby i śpieszyć się, aby regularnie zacząć lekcję w innym budynku. Do tego trzeba dodać dyżury na podwórzach, prowadzenie dzieci do pracowni, sal gimnastycznych, nie zawsze dostatecznie ogrzanych.

Nauczycielstwo ma prawo korzystać z pomocy lekarskiej, honorowanej przez Skarb Państwa. Jednakże nie wszędzie z niej korzysta. Na przeszkodzie stają różne względy. Najprzód odległość utrudnia dostęp do lekarza powiatowego, lub zaangażowanego przez Skarb Państwa. Ponadto ani jeden ani drugi nie są specjalistami, gdyż praktykują w więk. miastach. Udanie się do lekarza albo sprowadzenie go do chorego pociąga po[illegible] wydatki, rujnujące skromny budżet nauczycielski, dlatego nauczyciel korzysta z porady lekarskiej

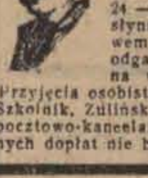
tylko w ostateczności.

Do Czytelników „ECHA"



Bezpłatnie bez żadnej dopłaty.

Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, podaj datę urodzenia, otrzymasz astrologiczne określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz „Tajemnicę powodzenia", jak żyć, postępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Astrolog Szyller Szkolnik wskaże szczęśliwy numer losu Loterji Państwowej. Zupełnie bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. — Weź pod uwagę, że p. Szyller-Szkolnik jest człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Na wielką ilość wybranych przez p. Szyllera-Szkolnika numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne — 10.000 złotych. Eugenja Zausznicka Bank Rzemieślniczy, Włocławek — 5.000 zł., Cabała Józef, Limanowa, urzędnik-rafinerii — 10.000 zł., Fryhel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze — 5.000 zł., Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100.000 zł., Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2—10.000 złotych, J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000 zł., Józef Bogusławski w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/5 — 100.000 zł., Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 3 — 10.000 zł. Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł. — Na seansach osobistych słynne medjum Evigny w transie pod wpływem sugestji Redaktora Szyllera-Szkolnika odgaduje imiona, nazwiska, daje odpowiedzi na wszystkie szczerze pomyślane pytania.



Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redaktor Szyller Szkolnik, Żulińskiego 9. Jeżeli chcesz — załącz na koszty pocztowo-kancelaryjne 50 gr. (znaczkami pocztowemi). Żadnych dopłat nie będzie. — Ogłoszenie załączyć.

PANI MODA

ma zielono w głowie.

Może złote? może lila? może zielone lub różowe? bo „platynki" już dawno są nie modne.

Moda platynowych blondynek należy już stanowczo do przeszłości? Najmodniejszy obecnie kolor włosów to złocisto-kasztanowy i złocisto-brunatny. A zatem panie o ciemnych włosach, które nie miały odwagi rozjaśnić ich na platynowe mogą śmiało odważyć się na nadanie swym włosom nie tak kontrastowego

odcienia złotego.

Prawdziwą jednak sensacją w tej dziedzinie będzie moda na włosy kolorowe. Tak, na kolorowe, np. zielone, ble, lila, itp. Nie będzie to co prawda moda na co dzień i trzeba mieć nadzieję, że nigdy nie stanie się ona zbyt pospolitą i obnoszoną, gdyż nie będzie to ani praktyczne, ani zbyt piękne. Jedyna niezaprzeczalna cecha tej mody to oryginalność. Bo pomyślmy... idzie pani na bal, ma suknię z błyszczącego srebrnego brokatu, ozdoby w uszach, na palcach i szyi z zielonego szkła, ma zielone lakierowane paznogcie i cudowną fryzurę

z zielonych włosów.

Nadzwyczajne, prawda?

Ale co robić z taką zieloną głową nazajutrz? Jak ją przystosować do codziennego życia i codziennych sukien? Niech się jednak zwolenniczki tej ekscentrycznej mody nie martwią — włosy nie będą ani malowane, ani farbowane na stałe. Będzie to jedynie specjalna płókanka, która zabarwiając włosy na żądany kolor, utrzyma je takie tak długo, dopóki pani wrzącą wodą i mydłem nie przywróci swym włosom dawnego wyglądu.

W każdym razie nadchodząca moda oprócz wniesienia pewnej nowości w dziedzinę fryzur ma jeszcze inny cel — wynalezienie nowego źródła dochodu dla zakładów fryzjerskich, gdyż trzeba przyznać, że spopularyzowana ostatnio „wieczna" ondulacja zadała mocny cios w podstawy bytu świata fryzjerskiego.



ŻEROWANIE NA NAIWNOŚCI LUDZKIEJ.

Wróżbici sięgają po młodzież.

Plaga wróżek, chiromantek i jasnowidzących nie ustaje. Oto przy niedzieli w reklamach bardziej rozpowszechnionych stołecznych pism codziennych można znaleźć do dwudziestu ogłoszeń różnych „wtajemniczonych" oraz medjów „psychometryczno-reinkarnacyjnych" (tak!) ofiarujących swe usługi w „odsłanianiu jasno tajemnic" przez „intuicyjne wróżenie z kart" za 50 groszy do 2 złotych za seans.

Są też arystokratki w tym gronie, które nie reklamują się w gazetach w dziale ogłoszeń drobnych lecz plakatami na słupach. Dostarczono nam właśnie jeden z takich plakatów, opatrzony fotografią zamaszystej niewiasty. Ma to być „jasnowidząca", medium profesora Pawłowa, która jako jego uczenica— według brzmienia reklamy plakatowej — „naśladuje metody wróżenia na sposób chiromancji, astrologii oraz z kuli kryształowej jako jasnowidząca". W dalszym ciągu tegoż plakatu czytamy, że ta pani jasnowidząca „widzi dokładnie kliszę (tak!) zdrowia, co człowiek przeżywa i przeżywać będzie", a również daje wskazówki życiowe na podstawach naukowych" i „przewiduje możliwe numery loterii oraz talenty dzieci". Wreszcie, pochwaliwszy się, iż w „odczytach publicznych przepowiedziała o losach świata" zaznacza pani jasnowidząca, że „nie ma nic wspólnego ze zwykłą elitą wróżbiarstwa" (tak!) Tu następuje adres, godziny przyjęć, zapewnienie o cenach umiarkowanych i dopisek budzący bezwarunkowy sprzeciw: „dla młodzieży ulga".

Jeżeli można z pobłażaniem patrzeć na pocieszny sposób reklamowania się pani „jasnowidzącej", to bezwzględnie musimy sprzeciwić się wciąganiu młodzieży na ogłupiające seanse i przeciwko tego rodzaju zakusom winni energicznie wystąpić ci wszyscy, których obowiązkiem jest dbałość o zdrowie moralne, o tężyznę charakterów młodego pokolenia.

Na plakacie reklamowym owej „jasnowidzącej" widzimy wymienione miasta Warszawa, Łódź, Wilno wraz z adresami mieszkań, oraz Druskieniki, Grodno,, Białystok bez bliższych adresów. Najoczywiściej tedy pani „jasnowidząca" objeżdża kolejno te miejscowości i swe uniwersalne plakaty rozlepia w każdorazowym miejscu pobytu. Czyż trzeba dodawać, że im szerszy jest zasięg działalności takiej „jasnowidzącej" tym więcej szkód przynosi i tym bardziej przed nią ostrzegać należy.

W całym szeregu państw, a m. in. ostatnio w Rumunii, wszelkie praktyki wróżbiarskie zostały zabronione, czas, by i u nas położyć kres tumanieniu ludzi przez różne wróżki i różnych wróżbitów.

Żurnale mód
NA SEZON JESIEŃ — ZIMA
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

VOXRADIO do sieci z 3 lampami zł. 135 z 4 lampami zł. 180. Sprzedaż również na raty od zł. 3 tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

NA RATY ubrania, palta, kożuszki krótkie i długie, lisy poleca „Konfekcja Ludowa", Plac Wolności 7 w bramie, na prawo.

POTRZEBNI starsi ludzie i chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się od godz. 9—11-ej ul. Bazarna 8. Wiadomość u dozorcy.



Zł. 160.— gwarantowane MASZYNY DO SZYCIA najprzedniejszych marek światowych, z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. itd. Gotówką — ratami! Dostawa na koszt firmy. — Ilustrowany cennik wysyła bezpłatnie: Centrala Maszyn, Kraków, ul. Dietla Nr. 109-3.

Jedyny sposób na **Kryzys** to los kupiony w kolekturze **KURT WYTRZYC** Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P.K.O. 600 626 Łódź

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.



Krzesła i Fotele oraz stoliki radjowe (wiedeńskie gięte) po cenach hurtowych poleca Wytwórnia Mebli Giętych „HERKULES" Cegielniana 16 w podw.

PLACE przy ulicach Pabianickiej i poprzecznych od 600 metrów do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Ottor Krause, Łódź, Pabianicka 47.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. **Wacław KOKORZECKI** powrócił. Choroby wewnętrzne i nerwowe. MAGISTRACKA 8, telef. 211-20. Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziele święta od 10 — 2 pp.

Dr HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98. od 8—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta od 9 — 12.30. po poł.

Dr med. **M. KLACZKO** powrócił. Chor. uszu, nosa, gardła i krtan. Piotrkowska 99, telef. 213-66. Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.

ZAMBUR wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek. ANTIHEMOR wyciąg ziołowy środek przeciw Hemeroidom. PROSZEK-GLOB od bólu głowy. KREM-BOBO dla dzieci. Poleca Labolatorjum przy Aptece **Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ** w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Dr med. **NIEWIAŻSKI** Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. ANDRZEJA 5, telefon 159-40. przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med. **H. LUBICZ** Spec. chor. skórnych wenerycznych i seksualnych przeprowadził się na ul. Narutowicza 14 (Piłsudskiego 69) tel. 141-32. Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 i 5—8 wiecz. W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr med. **GUSTAW KOHN** Specjalista akuszer-ginekolog diatermja. ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03. przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med. **WOŁKOWYSKI** powrócił. Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych. Cegielniana 11, tel. 238-02. Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Przychodnia Wenerologiczna leczenie chor. wenerycznych i skórnych. ZAWADZKA 1, telef. 122-73 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr HELLER Spec. chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych. TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89. Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz. W niedz. i święta 10—12. pp.

Dr med. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32, front, I piętro — Tel 213-18 przyjmuje od 8—9 30 r. i od 5.30—9 w. w niedziele święta od 9 do 12 w poł.

Dr Ignacy Piechowicz Akuszerja i chor. kobiece. Śródmiejska 18 tel. 107-79 przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 wiecz.

Dr med. **HALTRECHT** Choroby skórne i weneryczne. przeprowadził się na ul. Piotrkowską 161 Telef. 245-21. Przyjmuje od godz. 11 — 3 i od 7—9 w.

Doktór **WIKTOR ŁUKOMSKI** Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani. Łódź, Zawadzka 3, fr. I p. przyjmuje od godz. 3 do 6-ej. Telefon 190-42.

Dr med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. ZAWADZKA 6, telefon 234-12. Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr med. **H. KLACZKOWA** położnictwo i choroby kobiece. Piotrkowska 99, tel. 213-66. przymj. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr FELDMAN akuszer-ginekolog. Kilińskiego 113 (róg Nawrot) tel. 155-77.

DR BRAUN ul. Cegielniana 4 tel. 100-57. Spec. chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. przyjmuje 8—1, 5—9 wieczór. Niedz. i święta od g. 10 — 1 w poł.

Lecznica „OMEGA" Główna 9, telefon 142-42. Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. Gabinet Dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d. PORADA 3 zł.

Dr med. **M. RUNDSZTAJN** akuszerja choroby kobiece. POMORSKA 7, tel. 127-84. Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Dr med. **S. GAWIŃSKI** porwócił. Położnictwo i choroby kobiece. Bałuck Rynek 3. telef. 148 80. przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr med. **S. KRYŃSKA** Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci). Sienkiewicza 34, Tel. 146-10. przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Dr med. **H. HAMMER** Akuszer-Ginekolog. WZNOWIŁ PRZYJĘCIA. 11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39. przyjmuje od 3—7 wiecz. W nocy wejście przez ul. Gdańską 12.

Dr med. **Z. STACHOWSKA** powróciła. akuszerja i choroby kobiece. Piotrkowska 153, telefon 145-10. przyjmuje od 2—3 i 5—8.

Doktór **J. SOŁOWIEJCZYK** spec. chor. wenerycznych i skórnych. powrócił. ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92. od 2—3, 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—11 rano.

MENTOPINOL — GLOB środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych. „UNIWERSAL" leczy reumatyzm i wszelkie nerwo-bóle. „HEBROLIN" środek przeciw liszajom, egzemie i łuszczycy. BOBO — GLOB przysypka dla dzieci. Poleca Labolatorjum przy Aptece **Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ** w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Dr med. **Edward REICHER** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Południowa 28, tel. 201-93. przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. **WIKTOR MILLER** Chor. wewnętrzne. Spec. chor. reumat. POWROCIŁ. Sienkiewicza 40, tel. 146.11. Przyjmuje od 4.30 do 7 wiecz.

Dr med. **M. MARKOWICZ** Akuszerja i choroby kobiece. Sienkiewicza 52, tel. 202-42. przyjmuje od g. 4 — 14 w.

Dr med. **H. KRAUSKOPF** Akuszeria i choroby kobiece. powrócił. Zgierska 15 Tel. 113-47. Przyjmuje od 8.30 — 10 rano i 4 — 8 wieczór.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44. Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki. Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

ONDULACJĘ trwałą 5 zł. aparatem elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a, Józef Podleśny.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

Czy geniusz jest odmianą obłąkania?
Krótkotrwała przewaga kobiety.
Sąd Lombrosa o poetach.

W roku bieżącym minęło sto lat od urodzin znakomitego włoskiego psychologa-kryminologa Cezarego Lombroso. Jego ciekawe prace naukowe nie ograniczają się wyłącznie do medycyny sądowej, lecz w wielkim stopniu dotyczą również dziedzin psychologji, kultury, historiozofii itp. Wielki rozgłos Lombroso w swoim czasie zyskał przez swe oryginalne uzasadnienie tezy związku, zachodzącego pomiędzy genialnością a obłąkaniem.

Lombroso bardzo wnikliwie badał charakter kobiety i jej skłonności do występku, zbrodni i prostytucji. W owych badaniach, opartych na biologii i psychologii, dochodzi nieraz do ujemnych dla kobiety wyników. Utrzymuje, że kobieta aż do okresu dojrzałości przerasta mężczyznę siłą, wielkością, a po większej części nawet uzdolnieniem umysłowym, aby później na zawsze już

pozostać wtyle.

Krótkotrwała ta przewaga jest wyrazem owej przedwczesnej dojrzałości, która stanowi znamię niższości.

W sprawie łączenia genialności z obłąkaniem Lombroso chętnie powołuje się na wielkich poprzedników: Sokratesa, Empedoklesa, Platona i in. „Ludzie, którzy mają żółć obfitą i zimną, są leniwi i głupi, ci zaś, którzy mają żółć gorącą — dowcipni i gadatliwi". Platon uważa, że obłęd nie jest chorobą, jeno największym darem bożym, dzięki obłędowi prorokinie delfijskie i dodońskie oddawały Grecji tysiączne usługi. Demokryt wogóle wątpi o tym czy poeta może być umysłowo zdrowy. Feliks Plater twierdzi, że znał wielu artystów, którzy jednak byli wariatami. Pascal dowiódł własnym przykładem, że wyższa umysłowość graniczy się z pomieszaniem.

Wielu myślicieli, poetów, kompozytorów i mężów stanu podlegało dziwnym drganiom nerwowym i ruchom choreicznym. O Montesquieu opowiadają, że na podłodze około stołu, przy którym stale pracował widać wgłębienie, powstałe wskutek ciągłego konwulsyjnego uderzenia nogą. Piotr Wielki często doznawał drgawki konwulsyjnej. Wybitnym ludziom wspólne jest z obłąkanymi: przekrwienie mózgu (hiperemia), wysoka temperatura głowy a niska kończyn. Wskutek choroby

i uszkodzenia głowy

nieraz ludzie najzwyczajniejsi stają się genialnymi.

Wiadomo, że garbaci odznaczają się przebiegłością i dowcipem. Objaśniają to tem, że aorta zagina się, rozszerzając się objemność serca, zwiększając ciśnienie arterjalne na czaszkę.

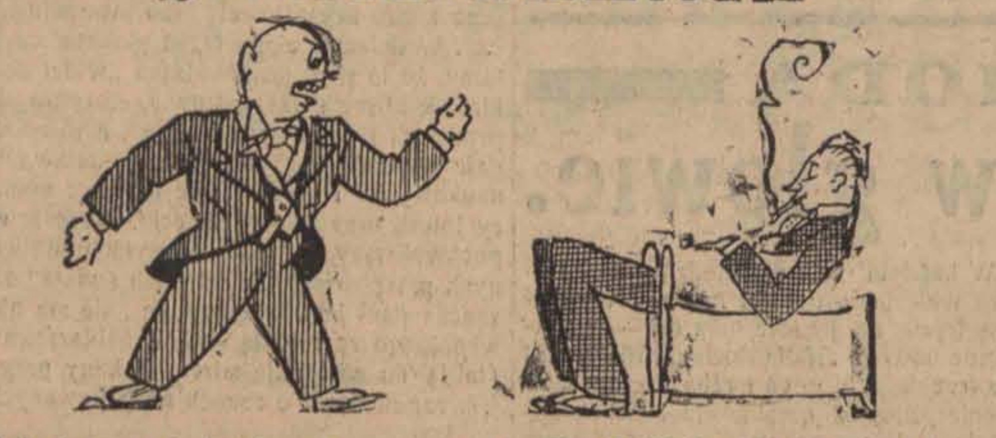
Niektóre poezje dyktowane były przez autorów w stanie bliskim obłąkania. Skoro tylko mija chwila ekstazy, człowiek genjalny wnet przeistacza się w człowieka przeciętnego. Milton i Descartes filozofując, kładli się na kanapie głową na dół. Schiller kładł nogi w wodę z lodem. Chodzi o instynktowne wywołanie przekrwienia mózgu.

Na czym właściwie polega różnica filozoficzna pomiędzy człowiekiem przeciętnym a genialnym? — Natury genialne czują żywiej, bardziej spostrzegają różne rzeczy, dłużej pamiętają i kombinują doznawane wrażenia. Drobnostki i szczegóły wydarzeń, których człowiek przeciętny nawet nie spostrzeże, głęboko wrażają się w myśli ludzi genialnych. Intuicja i wrażliwość są głównymi przewodnikami geniuszu. Silne umysły odznaczają się silnymi namiętnościami.

Lombroso sprowadza wyłuszczone przykłady do centralnego pytania: czy genialność jest zawsze newrozą obłąkania? Odpowiada przecząco. Istnieją tylko momenty wspólne: egzaltacja, połączona z wrażliwością i przerywana stanami znużenia i wyczerpania, bezwiedność twórczości roztargnienie, skłonności do występków i t.d.

Wprawdzie geniusze dostali obłąkania (Maupassant i Nietzsche skończyli w obłędzie) i wielu obłąkanych pod wpływem choroby wykazywało błyski genjusza, ale z tego nie można wyprowadzić wniosku, jakoby ludzie genjalni musieli być obłąkanymi.

„BIADOLENIE"



Kiedy deszcz o szyby dzwoni,
kiedy jesień szara płacze,
idę śladem swoich bliźnich
i na życie swe sobaczę...
W portmonetce takie pustki,
jak w teatrze na złej sztuce,
wszystkim bieda kark ugniata,
gdzie się tylko nie obrócę.
Czy w cukierni, czy też w knajpie,
każdy płacze i narzeka,
choć na stole wódka, kawior —
taka już natura człeka...
Każdy żali się jak może,
lecz nie spojrzy prosto w oczy
i od rana do wieczora
na Warszawę stale psioczy...
A tymczasem za szybami
kapie deszczyk równo z rynien,
ktosik komuś wlazł na odcisk —
oczywiście — rząd jest winien...

Pan Trajkotka beszta wszystko,
by powagi sobie nadać,
czyja wina, że jest zimno?
A no rządu — co tu gadać...
Panie, gdybym ja tak siedział,
jak minister u koryta,
Polskę bym zamienił w cudo —
jakie cudo nikt nie pyta.
Wszyscy chwalą się mądrością,
wysnuwają różne wnioski,
każdy wyrósł w swoich oczach
ponad stołek premierowski.
Ten złotego chce obniżyć,
inny widzi błędy w płacy,
trzeci znowu nam dowodzi,
że za dużo w Polsce... macy.
Ja uważam, że dopiero
będzie w Państwie cacy-cacy,
gdy pójdziemy za tym hasłem:
Mniej gadania — więcej pracy! ROM.

Piwo zamiast pieniędzy.
Jak płaci robotnikom „Czerwona Bawaria"?

Pismo sowieckie „Krasnaja Gazieta" podaje, że w Leningradzie istnieje browar pt. „Czerwona Bawaria", który płaci niemal za wszystko swym pracownikom piwem, lub lemoniadą. Codziennie przed bramą fabryczną gromadzą się tłumy ludzi z najrozmaitszymi naczyniami. Każdy z petentów posiada urzędowe pismo, uprawniające do podjęcia większej lub mniejszej ilości napoju chłodzącego. Niewykwalifikowanym robotnikom wypłacają pensję częściowo kwasem i lemoniadą, administracji zaś

piwem w najlepszych gatunkach.

Jak na kraj, który w pewnych sferach uważany jest za „raj robotniczy" i stawiany innym za przykład, to zaiste dziwne są takie stosunki. Ciekawe co by powiedzieli niektórzy obrońcy ludu na zachodzie, gdyby zamiast pieniędzy na chleb robotnikom dawano za ich ciężką pracę lemoniadę, piwo, lub inny „chłodzący napój"?

—:0:—

Oczy, zęby i gardło
leczy osolona woda.

W okresie urządzania świeżo wybudowanego pałacu w Wersalu, Ludwik XIV polecił sporządzić do swego „apartaments des bains" specjalną wannę marmurową. Wyciosana z marmuru krajowego, w kształcie ośmiokąta foremnego, posiadała ona 3 m. 24 cm. średnicy i kosztowała zgodnie z zachowanymi kwitami 24 tysiące liwrów. Prace około zainstalowania „wanny-pływalni" ważącej 13 tonn, wykonane były w latach 1673 — 1674.

Gdy z biegiem czasu Wersal stawał się prawdziwym mrowiskiem ludzkim i gdy każde wolne miejsce wykorzystywano dla lokowania licznie zjeżdżających gości, wówczas zdecydowano się przerobić „apartament des bains" składający się z 3 pokojów, na zwykłe mieszkanie, które zostało po wykończeniu oddane pani de Maintenon oraz jej synowi hrabiemu Tuluzy.

Od czasów Ludwika XV „wanna-pływalnia" rozpoczyna ciekawą wędrówkę. Podarowana przez Ludwika XV madame Pompadour została przez nią zabrana do Ermitage'u. Od pani de Pompadour przeszła za cenę 25 tysięcy franków do pana de Montesquieu, który ulokował ją w ogrodzie i zamienił na basen. W dalszym ciągu wanna zmienia kilkakrotnie swych właścicieli.

Obecnie powróciła ona do Wersalu. Zwiedzający mogą ją oglądać w oranżerii pałacu, gdzie została ulokowana jako zabytek historyczny.

—0—

Wanna króla Ludwika XIV.
Kąpała się w niej madame Pompadour

Sól kuchenna, której używamy do potraw dla dania im smaku, można zastosować w wielu innych wypadkach i z wielkim pożytkiem. Jest ona substancją pomocniczą przy tworzeniu się klatek naskórka, wzmacnia kości i jest higieniczna dla żołądka, jamy ustnej itp.

A więc sól jako środek leczniczy może służyć przy zapaleniu, lub ropieniu ocznym, które powstaje przez nadwerężenie wzroku przez czytanie lub pracę przy nieodpowiednim świetle. Należy przygotować roztwór — na pół litra wody przegotowanej lub destylowanej wsypać 1 małą łyżeczkę soli (czystej). W ciepłym roztworze maczać watę higieniczną lub gałganek płócienny (tylko z płótna) i przemywać oczy co godzinę.

Jako środek higieniczny dla jamy ustnej, wzmacniający dziąsła i oczyszczający zęby od osadu, a przez to zapobiegający psuciu się ich. Należy przygotować roztwór — do szklanki ciepłej wody wsypać trzy ćwierci łyżeczki (od herbaty) soli i roztworem tym płókać po każdym jedzeniu. Silniejszy roztwór, t. j. 1 i pół łyżeczki soli na szklankę wody może służyć jako środek leczniczy, przy zapaleniu gardła i płókać nim należy co 15 minut.

—:0:—

Eksperyment



— To jest jedyny sposób, aby otrzymać właściwą wagę.

Dyskretne koperty.
Nowy sposób na ciekawskich

Dla zapobiegnięcia otwieraniu listów przez niepowołane do tego osoby, wymyślono koperty tak skonstruowane, że niepodobna zaklejonej koperty otworzyć i ponownie zalepić, nie pozostawiając śladów tej czynności. Nagumowany brzeg tych kopert posiada mianowicie liczne wycięcia, tak, iż klapa koperty przylepia się tylko za pomocą wielu cienkich pasemek papieru, które muszą zostać naddarte, gdy się kopertę próbuje rozkleić.

PODSŁUCHANE

WŁASNOŚĆ.

— Dlaczego pan nie oddał znalezionego pierścionka w komisariacie?

— Panie sędzio, na pierścionku wyryty jest napis: „Twój na wieki".

PRZYKŁAD.

— Patrz mężulku, z tego muzykanta możesz wziąć przykład. Obejmuje swój bęben, jak ukochaną!

— Tak, ale najczęściej weń wali!

PO POLOWANIU.

Głąbek był na polowaniu.

— Ile sztuk pan zabił? — pyta go znajomy.

— 199 zajęcy.

— Dla czego pan nie powie odrazu dwieście?

—Pan by chciał, abym dla jednego nędznego zająca stał się kłamcą?

SZCZEROŚĆ.

— Najdroższa, czy będziesz mi zawsze wierną?

—A czy jestem jasnowidzącą?

H. RABL

POŻAR

39

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że podczas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Leverstonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

* * *

— Wie pan, co mam ochotę zrobić?... Złożyć panu życzenia przyjemnej podróży.

Van Bevergen parę razy mrugnął powiekami, potem spojrzał na bankiera.

— Życzenia przyjemnej podróży?... — powtórzył przeciągle.

Bounders skinął głową.

— Tak, kochany panie — odpowiedział stanowczo. — Widzi pan, mówią, że obecni mają rację. Moim zdaniem nie zawsze. To jest dobre w toku sprawy i dla strony oskarżonej, natomiast są takie sprawy, po których zakończeniu — nie kto inny, tylko ten, co ją wygrał — powinien się usunąć w cień i przeczekać, aż ludzie przebaczą mu zwycięstwo.

Wierzchni listek cygara rozkręcił się trochę i van Bevergen zaczął przyklejać go starannie.

Bounders zwrócił mimowoli uwagę na jego paznokieć: długi, ostry, bardzo mocny i trochę pożółkły; przypomniał sobie paznokcie mandaryna, którego poznał kiedyś w Szanghaju. Chang-Hsi-Tse był człowiekiem niezwykłej mądrości, wygrywał bezapelacyjnie każdą sprawę, ponieważ przystępował do niej przygotowany wszechstronnie i gotowy na odparcie każdego ataku szczegółowymi dowodami, które zebrał w cichości.

— Niech pan nie zapomina, kochany panie Bevergen — podjął po chwili Bounders — że w City jest pięćdziesięciu maklerów, którzy przyjęliby z radością tylko połowę kredytu, udzielonego panu przez nasz bank, a poza nimi znajdzie się sporo takich, którzy nie śmią marzyć nawet o dziesiątej części. Następnie: pewna pani... pan się domyśla, oczywiście, o kim mówię, nie przebaczyła i nigdy panu nie przebaczy kompletnego zrujnowania przedsiębiorstwa. Dalej... jest wielu ludzi, którzy tylko czyhają na sposobność, by złapać plotkę i obnosić ją po całym mieście, aż urośnie do takich rozmiarów, że nawet w sferach bezstronnych zaczynają się budzić podejrzenia. Wszystko to może spowodować nowy atak, skierowany na pana osobiście... a moje środki pomocy są ograniczone tym bardziej, że wiążąc się z panem straciłem w znacznym stopniu swobodę ruchów. — Pomyślał na chwilę o Stricklandzie, którego oczekiwano daremnie w biurze personalnym. — Tak, ręce mam skrępowane — dodał z lekkim, wiele mówiącym westchnieniem. — Pańskie exposé było ułożone tak znakomicie, że nie mogłem mu się oprzeć, ale gdyby nawet sam Milton napisał klasycznym wierszem drugie exposé, to ono też nie obroniłoby pana przed nową napaścią.

Bevergen już zdążył doprowadzić do porządku swoje cygaro. Wetknął je ostrożnie do okopconego ustnika bursztynowego i spojrzał spokojnie na Boundersa.

— Podzielam w zupełności pańskie zdanie — powiedział. — To się dobrze składa nawet, bo na plantacjach zacznie się niedługo okres intensywnej pracy. Wobec tego, jeśli pan sądzi, że nie mam tu nic do roboty...

— Jestem pewny, że pańska obecność w Londynie może tylko zaszkodzić — wtrącił z naciskiem Bounders.

— Dobrze, wyjadę tym więcej uspokojony, że pozostawiam sprawę w niezawodnych rękach.

Obaj podnieśli się jednocześnie.

— Czy prędko powstanie nowe towarzystwo po firmie Leverstone'a? — zapytał niedbale Bevergen.

— W najbliższych dniach — odpowiedział bankier — ale radzę unikać jakiejkolwiek styczności z nimi. O ile wiem, nowe przedsiębiorstwo przejmie towar po cenie najwyżej sześciu pensów. W ten sposób maklerzy stracą około pięćdziesięciu procent kapitału, bo kupowali przeciętnie po szylingu. Kto ma długi oddech, ten przetrzyma trzy lata i jeszcze zarobi dobrze na tym interesie.

Bevergen powstrzymał się przezornie od zapytania, czy Bounders miał co wspólnego z nowopowstającą firmą, choć należało przypuszczać, że zapewnił sobie odpowiedni i anonimowy, oczywiście, udział.

— Dzięki panu mam ten długi oddech — rzekł z uśmiechem, wyciągając dłoń na pożegnanie. — Mam nadzieję, panie Reginaldzie, że następne wiadomości pan otrzyma ode mnie już z Batawii.

Powoli i zapinając starannie piękne rękawiczki ze świńskiej skóry, schodził pan Bevergen po szerokich schodach okazałego budynku bankowego. Zrozumiał doskonale, co miał na myśli Bounders, i postanowił, nie tracąc czasu, pójść za jego radą. W rzeczywistości już nie miał nic do roboty w Londynie i mógłby wyjechać nawet jutro.

— Zatrzymamy się na trzy dni w Holandii, bo muszę załatwić parę spraw w Amsterdamie i w Rotterdamie, potem wsiądziemy do samolotu i za dwa tygodnie będziemy w domu. — Przy tej myśli westchnął z ulgą. — Tak, do domu, jak najprędzej do domu!... Niech diabli wezmą te wszystkie sprawy! Tam się człowiek uspokoi przynajmniej, odpocznie i zapomni o tych przeklętych historiach... Psiakrew, o mały włos nie straciłem fury pieniędzy!... Dobra nauczka, w przyszłości będę ostrożniejszy i już nikt mnie nie wciągnie do takich interesów, choćby obiecywał złote góry!...

Spokojny i pewny siebie wracał do hotelu, gdzie czekała nań Konstancja.

Po śniadaniu lubił zapalić dobre cygaro i przy filiżance czarnej kawy pogawędzić z żoną, która się odznaczała wybitną spostrzegawczością, potrafiła wyłowić z otoczenia drobne fakty, podpatrzyć strony osobliwe lub zabawne i umiała je opowiedzieć.

Jednak tego dnia Konstancja siedziała cicho i Bevergen pochłonięty własnymi myślami, nie zauważył zmiany w jej usposobieniu.

— Czy masz tu dużo spraw do załatwienia, moje dziecko? — zapytał nagle.

Podniosła oczy na męża.

— Nie rozumiem, co chcesz powiedzieć

— Cieszyłbym się bardzo, gdybyś mogła zakończyć prędko swoje interesy. Chciałbym wyjechać pojutrze, najpóźniej za trzy dni. Tyleż czasu spędzimy w Holandii, bo muszę wpaść koniecznie do Amsterdamu i Rotterdamu. Potem do samolotu i za dwa tygodnie już będziemy w domu.

Konstancja zachowała spokój zewnętrzny, choć czuła, że cała krew odpłynęła jej od serca. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 7

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

SPORT.

LEGIA WYPADA z LIGI

A kto drugi?

Już tylko 4 terminy pozostały do załatwienia w rozgrywkach piłkarskiej Ligi, a mianowicie: niedziela dzisiejsza oraz 18 i 25 października i 1 listopada. Za 3 tygodnie będziemey mieli mistrza Ligi, również za 3 tygodnie opuszczać będą Ligę 2 drużyny.

Że stołeczną Legią sprawa przesądzona, ale kto będzie tym drugim?

Program dnia dzisiejszego przewiduje następujące spotkania: Ruch — Legia, Garbarnia — ŁKS., Warszawianka — Dąb Warta — Wisła i Pogoń — Śląsk.

Mecz Ruchu z Legią to formalność. W pierwszej rundzie ślązacy wygrali w Warszawie 4:2. Dziś na swym terenie

zwyciężą łatwo.

Wilimowski przecież już gra w Ruchu.

Warszawianka ma trudniejsze zadanie w spotkaniu z Dębem. Ale warszawianie są teraz w dobrej formie i grają na własnym boisku. Stawiamy na Warszawiankę choć w pierwszej kolejce mistrzostw zwyciężył Dąb 3:1.

Trudno „typować" faworyta w meczu Warta — Wisła, bo obie drużyny są teraz bez napadu. Boisko własne przemawia za Wartą, ale Wisła walczy energicznie i na obcym terenie. Wynik może być remisowy, choć na wiosnę Warta odniosła w Krakowie piękne zwycięstwo w stosunku 4:1.

We Lwowie Pogoń gra ze Śląskiem. Sprawa niemal przesądzona na korzyść Pogoni.

A teraz mecz, który nas więcej interesuje ze względu na ligowca Łódzkiego — Ł. K. S.

Łodzianie walczą dziś w Krakowie z Garbarnią. Mało wierzymy w sukces ŁKS., który z tym samym przeciwnikiem umiał przegrać w Łodzi w stosunku 1:3.

ŁKS-owi są jednak punkty bardzo potrzebne, nie ma bowiem zagwarantowanego pozostania w Lidze.

Ewentualne porażki dzisiejsze Dębu i Śląska asekurują coprawda Czerwonych, lepiej byłoby jednak zabezpieczyć się

zdobyczą punktową.

Pocieszamy się, że następne 2 terminy (18. X. z Pogonią i 25. X. z Legią) ŁKS. wykorzysta, jako okazję do zdobycia tak potrzebnych punktów.

Czerwoni w Krakowie.

Sporty w Polsce.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 12-ej zakończenie międzynar. zawodów lekkoatletycznych. W programie bieg na 100 m., skok wzwyż, bieg na 1000 mtr. dla klas B i C., 1500 m. (pojedynek Ny — Kucharski) rzut dyskiem, 500 m., sztafeta 4×100 m. i bieg na 5000 m. (pojedynek Iso Hollo — Noji.)

Na boisku Warszawianki o godz. 12-ej mecz ligowy Warszawianka — Dąb.

W Teatrze Nowości o godz. 16-ej mecz bokserski CWS — Polonia.

W Ursusie o godz. 12-ej mecz bokserski klasy B. Warszawianka — Czechowice.

Na Dynasach o godz. 15-ej długodystansowy bieg kolarski na 50 klm. o mistrzostwo Polski.

Na Strzelnicy przy ul. Zielenieckiej doroczne międzybankowe zawody strzeleckie.

O mistrzostwo klasy A walczą: Legia — Zorza, Fort Bema — PWATT, Polonia — Orkan, Warszawianka — CWS, Ordon — Skoda. Bzura — Orzeł, Pogoń — AZS, Huragan — PZL.

O mistrzostwo podokręgu robotniczego grają Drukarz — Marymont, Znicz — Sarmata.

Poza tym Automobil Klub organizuje automobilową pogoń za lisem (start o godz. 9.30 sprzed lokalu Automobil Klubu, Al. Szucha 9) a PPW urządza dwa biegi kolarskie na 75 i 70 klm. (start sprzed Urz. Pocztowego Ratusza 11 o godz. 10-ej).

W CAŁYM KRAJU:

W Radomiu mecz bokserski klasy B. Broń — Fort Bema II.

W Kozioł-Zdroju zakończenie raidu Touring-Klubu p.n. „Jesień na Kurpiach".

W Łodzi mecz bokserski IKP — Hakoah i bieg kolarski na 100 klm. o puchar Zarządu Miasta.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia—ŁKS, inauguracja sezonu bokserskiego i jednoduiowa automobilowa jazda konkursowa.

W Częstochowie mecz o wejście do Ligi Brygada — Cracovia.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Legia.

W Chorzowie mecz o wejście do Ligi AKS — Śmigły.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Wisła, mistrzostwa tenisowe armii, mecz bokserski Sokół — Goplania (pierwszy występ Majchrzyckiego).

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS.

W Gdyni mecz bokserski Warta — RKS Bałtyk.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!



Na przepukliny (ruptury) nawet największ i najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.

Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.

Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne

Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.

Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych

Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.

Sztuczne ręce i nogi.



Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji

Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**

Łódź. ul, Piramowicza (dawnej Olgińska) **Nr. 9. Tel. 177-09**

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

Ludzie o chronicznym szczęściu.

Najbardziej chyba utartym komunałem jest powiedzenie, że fortuna jest ślepa. Z drugiej strony matematyka twierdzi, że istnieje rachunek prawdopodobieństwa z teorią wielkich liczb, która polega na tym, że np. przy rzucaniu kości bardzo wielką ilość razy poszczególne numery wychodzą wedle pewnej zasady proporcjonalności.

Wedle tej teorii wielkich liczb wynikałoby, że kto długo gra na loterii, ma coraz większe szanse i w końcu musi wygrać, natomiast ten, co wygrał już raz czy kilka razy ma coraz mniejsze szanse.

Są to oczywiście tylko teorie. Praktyka natomiast wykazuje, że mimo wszystko los musi płatać figle, nieraz dla niektórych bardzo przyjemne.

Urzędnicy monopolu loteryjnego znają doskonale jednego pana który pojawia się stale co misiąc przy okienku kasowym, gdzie otrzymuje większą lub mniejszą kwotę. Nie wygrał nigdy dużo. Największa jego wygrana wyniosła 20.000 zł., ale za to nie było loterii od szeregu lat, by w każdej klasie nie wygrał choć dwustu złotych. Sam opowiada, że zarobki jego roczne przkraczaja kwotę 30.000 zł., a kwotę tę deklaruje stale do podatku dochodowego, zaznaczając, że wygrał ją na loterii, więc nie potrzebuje płacić od niej żadnych podatków.

Ten człowiek, którego szczęście wprost prześladuje, jest z zawodu lekarzem, ale nie praktykuje, poświęcając się przeważnie, studiom przyrodniczym. Nie trzeba dodawać, że trzyma stale całe losy, gdyż — jak mówi — nie ma zamiaru dzielić się z kimkolwiek swoim szczęściem. Jeszcze ciekawsze, że nie wybiera specjalnie numerów losów, lecz na chybił trafił bierze losy, które mu kolektor — daje.

Wszyscy, którzy go znają, ciekawi są bardzo, czy przy najbliższym ciągnieniu, które rozpoczyna się dnia 22 bm. znów wygra. On jednak jest pewny swego.

Prócz tego lekarza jest jeszcze sporo graczy i graczek, którym podobnie szczęście sprzyja, nikt jednak nie osiągnął takiego rekordu, gdzie każde ciągnienie przynosi wygrana

(w. r.)

MŁODSZA z każdym rankiem!



WIECZOREM — **NAZAJUTRZ RANO**

Zastosuj Odżywczy Krem Tokalon, koloru różowego, który zawiera Biocel—zdumiewający wynalazek Prof. Stejskal, żywotny wyciąg z komórek starannie wybranych młodych zwierząt. Nauka stwierdziła obecnie, że zmarszczki są spowodowane przez zanik pewnych żywotnych składników w skórze. Odżywczy Krem Tokalon Biocel przywraca je podczas snu czyniąc skórę jędrną, młodzieńczą i delikatną.

Spójrz ile cera Pani zyskała na świeżości i delikatności już po pierwszem użyciu. Po kilku dniach zmarszczki zaczną znikać. Pod koniec tygodnia będzie Pani wyglądała o lata całe młodziej. Używaj Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, rano: rozpuszcza wągry, czyni skórę gładką, białą i delikatną. Kobiety 50-letnie mogą osiągnąć olśniewającą cerę z której każda młoda dziewczyna byłaby dumna. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 3g-h. Warszawa ul. Traugutta 3.

JEDEN RATOWNIK NA STO OSÓB...

Zakończenie IX kursu Polskiego Czerwonego Krzyża.

ŁÓDŹ 11.10. Odbyło się zakończenie IX kursu dla ratowników fabrycznych szkolonych przez Czerwony Krzyż, a organizowanego z inicjatywy Inspektoratu Pracy. Na kurs uczęszczały 42 osoby zatrudnione w 9 firmach przemysłowych położonych w północno-wschodniej dzielnicy miasta. Ogółem na terenie m. Łodzi jest wyszkolonych dotychczas 400 osób. Działanie tych ratowników tak na terenie zakładów pracy, jak i w razie wypadku w miejscu zamieszkania jest bardzo dodatnie. Natychmiastowa pierwsza pomoc zapobiega ujemnym skutkom jakie mogłyby mieć miejsce gdyby pomoc nastąpiła z opóźnieniem, a ponadto unika się zamieszania i przerwy w pracy. Szkolenie trwa w dalszym ciągu gdyż przewidziane jest wyszkolenie 6 tysięcy ratowników i to nie tylko w zakładach pracy, ale również w stowarzyszeniach a nawet przeszkalani będą chętni zgłaszający się do Czerwonego Krzyża. Liczba 6 tys. osób powstaje z przeliczenia: 1 ratównik na 100 osób, a ponieważ m. Łódź liczy 600 tys. mieszkańców, należy taką liczbę ratowników wyszkolić. Chętna pomoc społeczeństwa daje pewność, że wyszkolenie będzie postępowało stale i zakreślony program zostanie w całości wykonany.

Miesieczne bilety tramwajowe ◆ Ulgowe przejazdy do Paryża, Brukseli, Londynu w środy i soboty ◆ Załatwianie wiz ◆ Przejazdy do Palestyny ◆ Powrotne bilety z Palestyny.

Wagons-Lits-Cook, Piotrkowska 68

Każdy naród pragnie być panem w powietrzu!

OBYWATELE!

Od 11 do 18 października 1936 r. organizujemy XIII Tydzień LOPP., aby dorocznym zwyczajem przypomnieć społeczeństwu w uroczystych obchodach, akademiach, pochodach, zebraniach, odczytach i rozmaitego rodzaju imprezach, że hasła, które nam przyświecają i które nami kierują nic nie straciły na swej aktualności.

Potęga lotnictwa i właściwa organizacja obrony przeciwgazowej i lotniczej jest nadal podstawą militarnej mocy współczesnego państwa i jego mocarstwowego rozwoju.

Każdy naród pragnie być panem w powietrzu! Nieproszonym gościom chce przeciwstawić własną potęgę lotniczą!

W wyścigu pracy nad wzmocnieniem sił militarnych państwa — lotnictwo powinno się stać podstawą wysiłku zbiorowego całego społeczeństwa.

XIII Tydzień LOPP odbywa się pod hasłem „Uczmy się latać". Bo tylko powszechna „lotywizjacja" społeczeństwa daje jedyną rękojmię skutecznej obrony przeciwlotniczo-gazowej!

LOPP. prowadzi od lat celową i konsekwentną akcję popularyzacji lotnictwa, szkolenia pilotów, budowy nowych samolotów, powszechnej nauki latania i organizowania ogólnej obrony przeciwlotniczo-gazowej. Akcja ta przyniesie tylko wtedy pożądane skutki jeśli jak najszersze warstwy społeczne poprą zamierzenia LOPP. i zaciągną się pod sztandary Ligi, aby małym stosunkowo wysiłkiem osobistym przyczynić się do potęgi lotniczej państwa i do bezpieczeństwa ludności w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

A zatem uczmy się latać!

A zatem wszyscy do LOPP.

Zarząd
Łódzkiego Obwodu Miejskiego
L. O. P. P.

Łódź, w październiku 1936 r.

WINSZUJEMY.

Jutro. Maksymilianowi.
Wschód słońca 5.54.
Zachód słońca 16.52.
Długość dnia 10.58.
Ubyło dnia 5.54.
Tydzień 41.

POWSZECHNE BIURO OGŁOSZEŃ
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 132
TEL. 673-55 i 267-39
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM.
KAMPANJE REKLAMOWE.
PROJEKTY, RYSUNKI, KOSZTORYSY

POLSKIE BIURO PODRÓŻY **„ORBIS"** Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65 tel 101-01; 101-20

Wycieczki lotnicze do Berlina ◆ Zniżkowe przejazdy do Brukseli, Londynu i Paryża ◆ Akredytywy do Jugosławii, Węgier. Bułgarii ◆ ◆ Powrotne karty okrętowe z Palestyny

Plaga szczurza i jej zwalczanie.

Nie każdy zdaje sobie dokładnie sprawę z rozmiaru szkód wyrządzanych przez szczury i myszy.

Utrzymywanie w czystości jak i dezynfekcja pomieszczeń, izolowanie chorych zwierząt domowych, niewiele pomogą, jeśli szczury bez przeszkód mogą się przedostawać z zakażonych pomieszczń do czystych, od chorych zwierząt do zdrowych.

W magazynach i składach żywnościowych jeden szczur w ciągu jednego roku niszczy środków żywności wartości 50 zł., a jeśli uprzytomnimy sobie, że z jednej pary szczurów w ciągu roku rozmnaża się 900 sztuk, wyrządzona szkoda sięga sumy około zł. 50.000.

Z powyżej przytoczonego wynika konieczność podjęcia walki z plagą szczurza.

Większość znajdujących się w sprzedaży środków do tępienia szczurów i myszy zawiera silne trucizny, jak fosfor, arszenik, strychninę itp. Użycie tych środków wymaga dodatkowych czynności (dotykanie), a ze względu na zawarte w nich silne trucizny, przedstawiają niebezpieczeństwo dla otoczenia.

Dzięki badaniom biologicznym i długoletnim studiom są obecnie w sprzedaży środki, które odpowiadają powyższym warunkom, należy przeto oczekiwać, że przy każdej akcji zwalczania plagi szczurzej, gotowe do natychmiastowgo użycia środki, bez konieczności zachowania szczególnych środków ostrożności, znajdą się w powszechnym użyciu.

MORATON

idealny środek do tępienia szczurów i myszy

Wyrób Polski

skuteczny — trwały — tani.

dostarcza się w okrągłych tabletkach gotowych do wyłożenia.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4-ta po południu „Wielka miłość", wiecz. godz. 7.15 i 9.15 gościnny występ Szczepka i Tońka.

Teatr Popularny. (Ogrodowa 18) — Chory z urojenia.

Adria. Cygańskie dziewczę.
Casino. Panna Lili.
Corso. Robin Hood z Eldorao.
Grand-Kino. — Jadzia.
Metro. Cygańskie dziewczę.
Miraż. — Najszczęśliwszy dzień mego życia.
Przedwiośnie. Rotmistrz v. Werffen
Palace. Ada, to nie wypada!
Rialto. Koenigsmark.
Rakieta Roberta.
Stylowy. Jedna z tysiąc.

Telefony

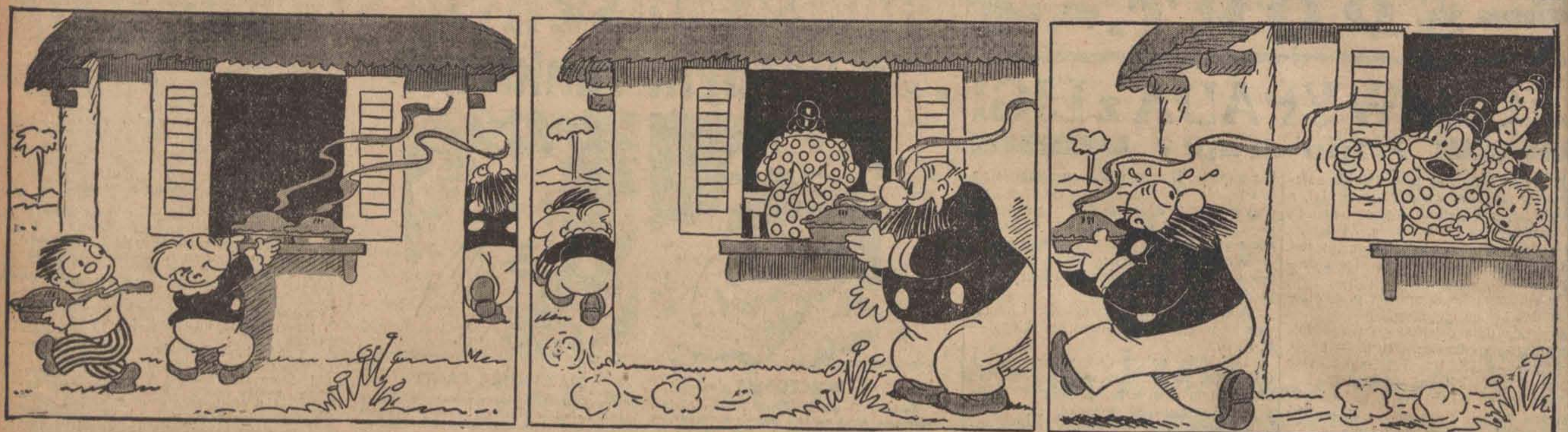
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Barszcz na kiełbasie, zrazy z kaszą tatarczaną — ogórek — budyń czekoladowy.

Dr med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 Tel. 246-09

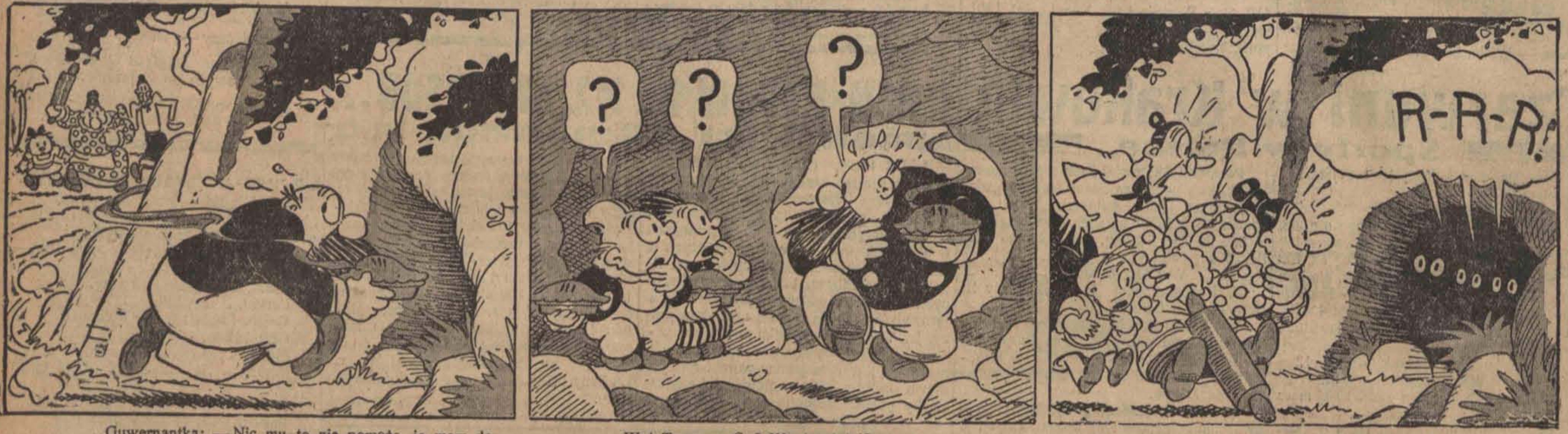
Wicek i Wacek na szerokim świecie.



Wacek: — Zaczekaj na mnie, ja też wezmę sobie jeden torcik na przekąskę.
Wicek: — Uważaj, żeby ciebie ciocia Tekla nie przychwyciła.
Wuj Tom: — Co za miłe zapachy tu się rozchodzą?

Wacek: — Słyszę jakieś kroki za węgłem — dajmy dymę, bo nasze torty diabli wezmą!
Wicek: — Znam taką spokojną małą grotę, gdzie nam nikt nie przeszkodzi.
Wuj Tom: — Ach, to tutaj marnują się te specjały....

Ciocia Tekla: — Gdzie się podziały moje trzy torty? Przed chwilą dopiero wyjęłam je z piecyka i postawiłam na oknie.
Halusia: — Pan Tom je zabrał.
Ciocia Tekla: — Więc to ty stary łajdaku nas wszystkich okradasz?



Guwernantka: — Nic mu to nie pomoże, ja mam doskonały węch i po zapachu go wynajdę.

Wuj Tom: — Co? Wy też tutaj?
Wacek: — Ach rozumiem, wuj też miał apetyt na torcik cioci Tekli.

W ciemnej jaskini rozlega się warczenie: — Rrrrrr.
Ciocia Tekla: — Tam jakieś dzikie zwierzęta siedzą!



Guwernantka: — Doskonale odróżniłam warknięcie lwa.
Ciocia Tekla: — A ja tygrysa.
Halusia: — Tam są duchy.

Wuj Tom: — Niebezpieczeństwo zdaję się minęło.
Wicek: — Po burzy zwykle następuje pogoda, wujaszku!
Wicek: — Ale wyrywają, ha — ha, — ha!

Wuj Tom: — Słońce już zachodzi, ale do domu nie mamy już poco wracać.
Wacek: — Wiemy, wiemy, wałek byłby w robocie.

P. BEER.

LICYTACJA.

Jak w gorączce przysłuchiwał się Piotr Tapeur licytacji znakomitych obrazów. Nie mógł się poprostu doczekać wywołania „jego" obrazu. Obrazu, na który polował od kilku lat. Obrazu, w którym zakochany był do szaleństwa.

Obraz ten nosił nazwę „Dama z woalką" i przedstawiał cudną kobietę, pogrążoną w zadumie. Była to jasna blondynka, otulona w brązowy płaszcz. Jej niebieskie, przeczyste oczy spoglądały przez cieniutką woalkę, pełne tajemniczej zadumy i marzenia.

Nic dziwnego, że Piotr, posłyszawszy o licytacji, zebrał wszystkie posiadane pieniądze, by tylko obraz zakupić. Na salę licytacyjną wszedł z obawą, że natrafi na możliwego konkurenta.

Obraz oszacowany był na około czterdzieści tysięcy franków. Słynny malarz Balou, twórca tego arcydzieła „poszedł ostatnio w górę", jak mówili starzy bywalcy licytacyjni.

Przed płótnem „damy z woalką" stało kilka osób. Jakiś wysmukły blondyn. Dwóch koneserów, przybywających na licytację z nudów, i jakaś kobieta. Piotr nie mógł dojrzeć jej twarzy, bo stała cały czas wpatrzona w obraz. Nagle odwróciła się i Piotr oniemiał.

Była to właśnie ta sama „dama z woalką". Te same oczy, usta, nos. Taki sam płaszcz nawet. Taka sama woalka, zawieszona u brzeżku eleganckiego kapelusika.

Piotr wykrzyknął zdumiony:

— Ach, Boże! Więc to pani pozowała temu Balou do obrazu?

Dama skłoniła głowę:

— Tak jest!— odpowiedziała cicho.

Piotr poprosił ją na chwilę rozmowy. Dama zgodziła się. Wyjawił jej więc, że zamierza obraz zakupić, ponieważ już dawno jest zakochany w portrecie. Ale nie miał pojęcia, że spotka kiedyś oryginał. Jakże więc jest szczęśliwy, że ją spotkał na wystawie!

— Czy pani zamierza nabyć swój portret?— zapytał zalękniony. Wzruszyła ramionami.

— Proszę pana— powiedziała ocierając oczy chusteczką. Pan napewno nie wie wszystkiego! Ja byłam właściwie przyjaciółką malarza Balou, który zmarł przed kilku miesiącami. Kochaliśmy się strasznie. Przebywałam wiele w jego pracowni. Nie raz szkicował mój portret w rozmaitych pozach. Ubrałam się pewnego razu w burnus, leżący w jego pracowni. Było mi w nim do twarzy. Balou zrobił więc mój „portret w burnusie". Potem zrobił portret pt. „W gotowalni" za który dostał około stu tysięcy. Potem były jeszcze inne portrety. Ale cóż!

Dama westchnęła. Zaczęła płakać po stracie ukochanego. Potem poprosiła o odrobinę wody, a gdy Piotr usłużył jej przy milnie- powiedziała z bezbrzeżnym smutkiem w głosie:

— Tak, Balou umarł i zostawił mnie samą na świecie. Stanowczo, portrety mają więcej szczęścia od oryginałów. Niechże pan sobie wyobrazi. Oto za mój portret dają już dziś podobno około czterdziestu tysięcy a za mnie czy da kto tyle? A przecież ludziom powinno więcej zależeć na oryginale niż na kopii Nieprawdaż?

Piotr uśmiechnął się:

— No tak— odpowiedział z drżeniem w głosie.

Dama mówiła dalej:

— Za mnie nikt nie da i tysiąca. A czterdzieści tysięcy— mój Boże! Za te pieniądze kupiłabym sobie jakąś posiadłość podmiejską i leczyła bym moje chore serce. Tak proszę pana, za kopię dadzą czterdzieści tysięcy a na oryginał nikt nie spojrzy.

Piotr jednak spoglądał na „damę z woalką" w oryginale. Zaczął myśleć intensywnie. Przecież ma już około pięćdziesiątki Czas by mu się już ustatkować. Czas by obejrzeć się za kimś, z kimby mógł podzielić resztę życia. Czterdzieści tysięcy można by obrócić, zamiast na kupno obrazu, na urządzenie sobie wykwintnego gniazdka, jak o tym marzy „pani z woalką".

Nagle posłyszał głos licytanta i zerwał się z krzesła. Przeprosił damę, że idzie właśnie dokonać licytacji. W ostatniej chwili nieznajoma schwyciła go za ręce i spojrzała mu w oczy:

— Ach, Boże sprzedają mnie. Ja tego nie przeżyję!

Piotr uspokoił ją. Postanowił już wszystko. Śmiałym krokiem poszedł na salę i słuchał wywoływania. Licytant wywołał początkową cenę dziesięciu tysięcy franków. Ktoś dawał dwanaście. Piotr podniósł do czternastu— a gdy ktoś dodał jeszcze tysiąc, Piotr postanowił już i zadecydował.

Nie dołożył ani franka, i obraz za cenę piętnastu tysięcy powędrował do wysmukłego blondyna, który dał za niego piętnaście tysięcy.

Piotr uszczęśliwiony wrócił do swojej damy. Chciał jej obwieścić radosną nowinę, że przecież postanowił pieniądze wydać na oryginał, a nie kopię.

Podszedł do damy w woalce i wyciągnął do niej ręce:

— Kopia sprzedana za piętnaście tysięcy, proszę pani!

— Ach, tak? ucieszyła się dama.

— Tak proszę pani. Znalazł się ktoś co ją nabył. Ja zaś nie dodałem ani franka, choć rano miałem święty zamiar dać za obraz czterdzieści tysięcy.

A teraz może pójdziemy gdzieś i pomówimy?

— Pomówimy?— dama zrobiła wielkie oczy.— O czem mamy ze sobą mówić?

— O tym, co pani wspomniała.

— Co?— oburzyła się dama w woalce. A to dobre sobie. Pomówić! Ale nie mam czasu, bo oto nadchodzi właśnie mój nowy przyjaciel, który dla mnie zakupił ten obraz. Nie rozumie pan?— spytała osłupiałego Piotra. — Chciał się zrujnować na mój obraz i dać pomimo wszystko czterdzieści tysięcy albo i więcej. Ale ja postanowiłam mu pomóc i odciągnąć pana od licytacji. Niech pan wierzy, bardzo nam zależało na tym portrecie.

Tłum. H. Rud